Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 132. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 8 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

Podziemna robota

wrogów Kościoła katolickiego pod maską „państwowców“

Prasa doniosła o dziwnych demonstracjach przeciw J. E. biskupowi kieleckiemu, ks. Łosińskiemu, tak w siedzibie biskupstwa, jak w Truskawcu, gdzie ks. bisk. Łosiński przebywał na kuracji. Również w diecezji podlaskiej przyszło, choć w mniejszych rozmiarach, do wybryków przeciw J. E. ks. bisk. Łukomskiemu w Łomży. Na terenie b. Kongresówki, a także w Małopolsce zanotowano poza tem napaści na poszczególnych księży katolickich.

Co było przyczyną tych wybryków? Pozornie nieuzasadniona niczem pogloska, jakoby zainteresowani biskupi, czy też poszczególni księża niechętnie odnieśli się do uroczystości żałobnych z powodu zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego. Kto rozpuścił te pogłoski i podniecał niemi wielbicieli śp. Marszałka? Oczywiście ktoś, **kto miał w tem interes, ażeby zakłócić spokój religijny.** Śp. Marszałek Piłsudski zeszedł z tego świata, jak na katolika przystało, a wszystkie obrzędy pogrzebowe miały cechy wybitnie katolickie, co wywarło w całej Polsce głębokie wrażenie, nawet wśród przeciwników Zmarłego. Nie pozostało to i bez wpływu na otumanione rzesze tych, którzy w **klerykaliźmie** widzą niebezpieczeństwo dla Polski. (Zresztą klerykalizm a katolicyzm, to pojęcia odrębne. Klerykalizm oznacza przemożny wpływ kleru czyli duchowieństwa na władzę, a tego u nas niema).

W takich warunkach trzeba było coś zrobić, aby poruszyć niechętnych Kościołowi. W „Kurjerze Warszawskim“ p. B. K. słusznie zwraca uwagę, że pewni ludzie **szukali okazji** do wywołania awantur, aby pobudzić nastroje antyreligijne. Stwierdziwszy, że **Polska, to nie Meksyk**, p. B. K. pisze:

„Ale to duża omyłka w wyrachowaniu i w ocenie polskich sił katolickich. O zachowaniu się ogółu kleru katolickiego w dniach żałoby po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego zaświadczyły ze strony urzędowej podziękowania najwyższych władz, złożone na ręce J. Em. ks. kardynała Kakowskiego i J. E. ks. metropolity Sapiehy. Zarówno w stolicy, jak w Krakowie — przypominamy stwierdzenia Kat. Ag. Prasowej — w orszaku żałobnym uczestniczyło kilkuset księży i zakonników, samorzutnie, bez jakiegokolwiek nakazu. Liczbę duchowieństwa, kroczącego w kondukcie żałobnym w Krakowie, obliczano na 1.500 osób. Księża biskupi we wszystkich diecezjach wydali polecenie odprawiania Mszy św. na intencję Marszałka. W dniu pogrzebu biły dzwony we wszystkich świątyniach katolickich w Polsce.

Jedno z pism sanacyjnych z największem uznaniem przypomina mowę żałobną J. E. ks. biskupa Gawliny, zarządzenie J. Em. ks. kardynała Hlonda, pełną wymowy deklarację K. A. P. (Katolickiej Agencji Prasowej).

Tak się to działo w stolicy, w Krakowie, w zarządzeniach, oświadczeniach, manifestacjach głównych władz kościelnych.

Nieinaczej na prowincji. Jeśli chodzi o Kielce, według wiarogodnych zapewnień miejscowej Akcji Katolickiej, „duchowieństwo parafjalne otrzymało polecenie odprawienia nabożeństwa za duszę zmarłego Marszałka; w Kielcach niezliczone Msze św. odprawione były w tej intencji; w ciągu tygodnia żałobnego we wszystkich kościołach kieleckich trzy razy dziennie biły dzwony“. Wszystko to „spełniało duchowieństwo z polecenia swego Najdostojniejszego Pasterza“; jest nim ordynarjusz kielecki J. E. ks. biskup Łosiński. Również w Łomży J. E. ks. biskup Łukomski, według K. A. P., odprawił sam prywatne i uroczyste nabożeństwo, nakazał nabożeństwa za spokój duszy Marszałka we wszystkich parafjach diecezji i polecił dzwonienie w dniu pogrzebu i podczas składania zwłok na Wawelu“.

I po tem wszystkiem awantury przeciw dostojnikom kościelnym! **To jest**

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu otwarta.

Socjaliści wystąpili z własnym projektem

zmiany przepisów wyborczych.

Uczczenie pamięci Wskrzesiciela Polski.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 6 czerwca.

W dniu dzisiejszym ostatnia sesja czwartego Sejmu, wybranego w roku 1930 została otwarta zarządzeniem Pana Prezydenta. Jest to **„sesja pożegnalna“** wobec nowego okresu w życiu państwowem, jakie otwiera uchwalenie nowej Konstytucji i nowa ordynacja wyborcza. Od uchwał, jakie zapadną na obecnej sesji, zależeć będzie wszystko. Nowa ordynacja zmienić może całkowicie ukształtowanie się naszego życia wewnętrznopolitycznego.

W dniu otwarcia sesji nadzwyczajnej, stajemy przed pytaniem: ku czemu idziemy w dalszej organizacji państwa i życia politycznego? Niestety, nie może ulegać wątpliwości, że **posłuszna rządowi do ostatka** większość sanacyjna **uchwali** projekt premjera Sławka, do czego potrzebna jest **zwykła większość** w Sejmie. I z tą chwilą staniemy przed wielką niewiadomą...

Zdają sobie sprawę z tej wielkiej niewiadomej nawet sanatorzy.

Znany entuzjasta i wielbiciel nowej Konstytucji, **prof. Makowski**, pisząc o stosunkach francuskich, tak kończy swój artykuł:

„**I my stoimy dziś wobec trudnego zadania:** tak zbudować przedstawicielstwo narodowe, tak zorganizować Sejm i Senat, żeby **metoda zakłamania** nie musiała w nich panować! Czy to jest zadanie możliwe do osiągnięcia, pokaże przyszłość, w każdym razie trzeba się o jego osiągnięcie pokusić“.

Tak więc **w okresie kryzysu, biedy powszechnej, zobojętnienia mas** — robimy eksperymenty. Przeforsowanie projektu ordynacji wyborczej w opracowaniu premjera Sławka wraz z zakończeniem się ostatniej sesji Sejmu z roku 1930, tak wygodnego i posłusznego dla rządu — wprowadzi nas w wielką niewiadomą.

*

Projekt socjalistyczny

dotyczący ordynacji wyborczej, który został zgłoszony w dniu dzisiejszym do laski marszałkowskiej jest dowodem, że stronnictwa opozycyjne nie ograniczają się tylko do samej krytyki, lecz występują z własnemi projektami.

Oczywiście jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy chociaż niektóre idee tego projektu zostaną przez BBWR uwzględnione. Projekt bowiem jest oparty zasadniczo na obowiązującej dotychczas, a tak niemiłosiernie zwalczanej przez sanację ordynacji z roku 1922. Zmiany wprowadzono tylko takie, do których zmusza Konstytucja z dnia 23 kwietnia br. Żeby się nie narazić na całkowite i natychmiastowe odrzucenie projektu, jako niezgodnego z Konstytucją, wprowadzili wnioskodawcy **mianowanie** $1/3$ **części senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.** Z tego samego powodu **podwyższają oni granicę wieku wyborców**, zmieniają terminy kalendarza wyborczego i t. d. W głównych jednak zarysach **projekt klubu PPS oparty jest na ordynacji z dnia 28 lipca 1922 r.**, jak to już wyżej zaznaczyliśmy. Warto przypomnieć, że jednym z twórców tej ustawy był **ś. p. ks. Kazimierz Lutosławski.** Projekt był wówczas ostro zwalczany przez lewicę. Dziś, wobec sanacyjnych pomysłów ordynacja z roku 1922 wydaje się socjalistom „szczytem demokratyzmu“.

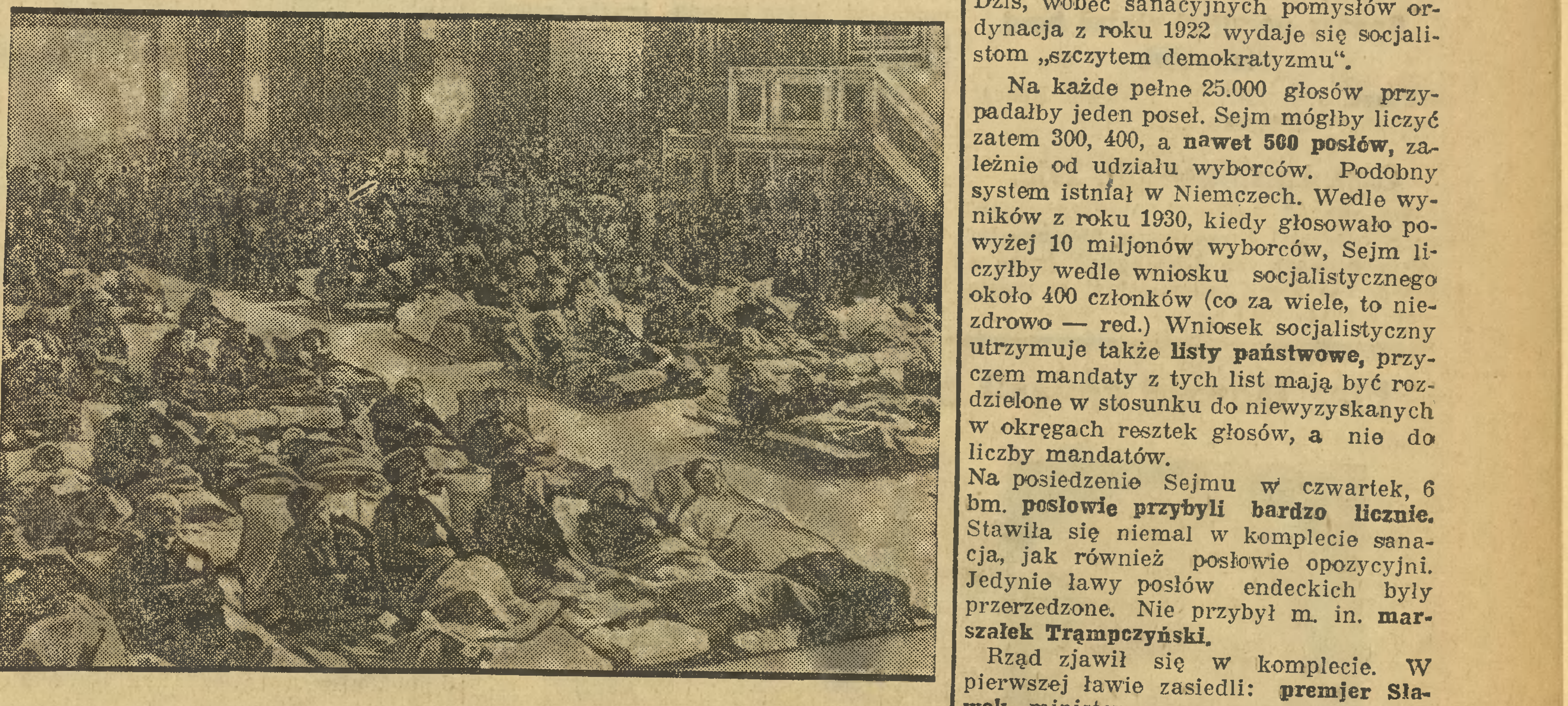
Na każde pełne 25.000 głosów przypadałby jeden poseł. Sejm mógłby liczyć zatem 300, 400, a **nawet 500 posłów**, zależnie od udziału wyborców. Podobny system istniał w Niemczech. Wedle wyników z roku 1930, kiedy głosowało powyżej 10 miljonów wyborców, Sejm liczyłby wedle wniosku socjalistycznego około 400 członków (co za wiele, to niezdrowo — red.) Wniosek socjalistyczny utrzymuje także **listy państwowe**, przyczem mandaty z tych list mają być rozdzielone w stosunku do niewyzyskanych w okręgach reszek głosów, a nie do liczby mandatów.

Na posiedzenie Sejmu w czwartek, 6 bm. **posłowie przybyli bardzo licznie.** Stawiła się niemal w komplecie sanacja, jak również posłowie opozycyjni. Jedynie ławy posłów endeckich były przerzedzone. Nie przybył m. in. **marszałek Trąmpczyński.**

Rząd zjawił się w komplecie. W pierwszej ławie zasiedli: **premjer Sławek**, minister spraw wewnętrznych **Kościałkowski**, minister spraw zagranicznych **Beck** i kierownik ministerstwa spraw wojskowych **gen. Kasprzycki.**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Święto chorych w bazylice paryskiej.



Tegoroczne Zielone Świątki zostały ogłoszone przez Ojca św. jako specjalne święto chorych. Z tej okazji odbędą się pielgrzymki i nabożeństwa na intencję uzdrowienia chorych. Jak takie nabożeństwo wygląda, przedstawia zdjęcie z bazyliki Sacré Coeur na Montmartre w Paryżu, gdzie kardynał Verdier już święto chorych przed kilkoma dniami zorganizował.

przedsięwzięcie anarchiczne pod względem i moralnym i politycznym — stwierdza słusznie „Kurjer Warszawski". Tem gorzej, że popiera je niejako i rozdmuchuje jego znaczenie pewnego pokroju prasa brukowa, mieniąca się prorządową, gdzie w redakcjach często zasiadają **żydzi,** chrzceni i niechrzceni. Prasa ta pcha się także do dzielnic zachodnich Polski, aby i tu atmosferę zatruwać.

„Już z najodpowiedzialniejszych oznajmień rządowych wiadomo — pisze Kurjer Warszawski" — że władze trafnie oceniają w tej chwili spokój i równowagę w narodzie i zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia tych czynników duchowych dla najbliższej polityki wewnętrznej. W istocie — kiedy w Polsce, w dzisiejszym jej ustroju zabrakło takiej indywidualności, jak ś. p. J. Piłsudski, to władze polskie stanęły w obliczu specjalnych trudności, których opanowania muszą oczekiwać przedewszystkiem od możliwie najstaranniejszego usuwania ze społeczeństwa wszelkich zasadniczych momentów fermentacyjnych. Ale cóż? Właśnie przy takim to arcyważkim zwrocie w naszej historji bieżącej zjawiają się ludzie, wywołujący niezmiernie niebezpiecznego ducha antagonizmów masowych w dziedzinie, pełnej, jak żadna inna, doniosłych wrażliwości. Czyż nie mogą się tu nasuwać pytania różnorodne, niecierpliwe a najgłębiej usprawiedliwione?"

Owszem, nasuwają się takie pytania, ale niemniej uzasadnione życzenia, aby silna ręka rządu poskromiła czemprędzej niebezpieczne zapędy wichrzycieli.

Podziemne wstrząsy we Włoszech.

Medjolan. W kilku miastach prowincji Romagna i Wenecja w górnych Włoszech odczuto w środę o godzinie 13 kilka wstrząsów ziemi. Szczególnie silny był ruch ziemi w Faenzie, gdzie ludność opanowało przerażenie. Notowano tam pewne szkody. Centrum trzęsienia znajdowało się w odległości około 30 km. od Faenzy.

Wstrząsy odczuto także w Bolonji, Ferrarze, Forli i Weronie. Część mieszkańców opuściła domy z obawy przed zawaleniem się, jednak o ile dotychczas wiadomo, nikt z ludzi nie odniósł szkody.

Także w Castel Bolognese odczuto silny wstrząs. Było to najsilniejsze od roku 1781 trzęsienie. W Bolonji spadały dachówki z domów, a kościół i poczekalnia kolejowa są uszkodzone.

Benesz pojechał złożyć hołd Stalinowi.

Praga, 7. 6. (PAT). Minister Benesz wyjechał do Moskwy.

Gen. Linsingen nie żyje.

Hanower, 7. 6. (PAT). Wczoraj zmarł tu po ciężkiej chorobie **w 85-ym roku życia generał von Linsingen, jeden z dowódców armji niemieckiej w czasie wojny 1914—1918 r.**

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu otwarta.

(Dokończenie).

Pierwszy to raz od przewrotu majowego ministerstwo spraw wojskowych ma swego przedstawiciela na posiedzeniu sejmu! Ministrowie przybyli w czarnych marynarkach, posłowie przeważnie byli ubrani na czarno. Loża prasowa była wypełniona. Przybyli również **korespondenci pism zagranicznych.**

Posiedzenie rozpoczęło się 10 minutowem opóźnieniem. Posłowie gwarzyli przyciszonym głosem w oczekiwaniu otwarcia obrad. Na sali panował nastrój powagi.

Izba oddaje hołd śp. Józefowi Piłsudskiemu.

Marszałek Świtalski podaje do wiadomości Izby, że 1 czerwca otrzymał zarządzenie p. Prezydenta R. P. o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia następujących spraw: **ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, ordynacji wyborczej do sejmu i ordynacji wyborczej do senatu.**

Po tem zawiadomieniu marszałek otworzył posiedzenie.

Wśród ogólnej ciszy, marszałek Świtalski oświadcza: **Wzywam wysoką Izbę by powstawszy milczeniem oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu.**

Wszyscy powstają i w milczeniu oddają hołd Wodzowi Narodu.

Następnie marszałek Świtalski oświadcza: W imieniu Sejmu składam jak najbardziej gorące podziękowanie wszystkim ciałom ustawodawczym innych państw, które zamanifestowały swe współczucie z naszym bólem.

W chwili milczenia całej Izby wyrwał się z niewłaściwym okrzykiem **komunista** Chęciński.

Po zawiadomieniu Izby o zmianach, jakie zaszły w rządzie od chwili zamknięcia sesji zwyczajnej sejmu, sekretarz prezydjum odczytał wnioski jakie wpłynęły do laski marszałkowskiej a mianowicie: **wnioski BBWR** w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz w sprawie ustawy o wyborze prezydenta R. P. **jak również wniosek PPS** w sprawie ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

Wnioski te marszałek odesłał **do komisji konstytucyjnej** poczem zamknął posiedzenie.

* * *

Dosłownie ten sam przebieg miało **posiedzenie Senatu,** które odbyło się w pół godziny później.

Zaznaczyć należy, że zarówno sala sejmowa, jak i senacka nie były żałobnie udekorowane, zachowując swój codzienny wygląd. Galerja dla publiczności była słabo obsadzona.

Posiedzenia sejmu i senatu **trwały** wszystkiego po 4 minuty.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Oba projekty nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu marszałek odesłał do komisji.

Komisja rozpocznie owe prace w piątek, 7 bm.

Socjaliści i komuniści (!)

zamierzają ogłosić półgodzinny strajk demonstracyjny w obronie demokracji.

Jak nasz korespondent warszawski donosi, zainteresowanie sfer najszerszych sprawami publicznemi starają się wyzyskać socjaliści, którzy organizują **masowe zebrania przeciw projektowi sanacji dot. ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.** Mówi się też o możliwości wywołania **strajku protestacyjnego** w razie uchwalenia przez BBWR. nowych przepisów wyborczych. PPS gotowa jest przystąpić do półgodzinnego strajku.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że blisko sanacji stojąca **BBS (grupa Jaworskiego)** wypowiada się zdecydowanie za koniecznością zorganizowania takiej manifestacji.

Komuniści pragnęliby przerwać pracę na całą godzinę... Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Niema jeszcze porozumienia. Organizatorom chodzi przedewszyskiem o to, aby manifestacja ta była solidarna i objęła **wszystkie** związki robotnicze.

Minister Pietri zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Francja bez rządu została znów wydana na łup spekulantów walutowych i politycznych.

Paryż, 7. 6. (PAT) Minister Pietri odbył wczoraj kolejno konferencje z pp.: Tardieu, Lavalem, Flandinem, Caillaux, Malvy, Daladier i Mondele.

Właściwie wczorajsze przedpołudnie wypełniły narady z radykałami. Po zakończeniu tych rozmów ze strony radykałów oświadczono dziennikarzom, że wyniki rozmów będą przedłożone na posiedzeniu grupy parlamentarnej. Oświadczono dalej, że **warunki p. Pietri nadają się do przyjęcia.**

Po rozmowie z delegacją radykałów socjalnych min. Pietri oświadczył, iż była rozpatrywana **nowa formuła pełnomocnictw, która jednak będzie mogła być zrealizowana dopiero po nawiązaniu kontaktu z wszystkiemi grupami politycznemi Izby.**

Formuła ta uwzględniłaby jednocześnie konieczność swobodnej akcji rządu, niezbędnej dla finansowej odbudowy oraz udziału parlamentu w odpowiednich decyzjach.

Po południu min. Pietri nawiązał kontakt z wszystkiemi grupami politycznemi Izby **celem zrealizowania nowej formuły pełnomocnictw, dającej możność parlamentowi wykonywania kontroli.**

Paryż, 7. 6. Po południu sytuacja wydawała się wyjaśniona. Min. Pietri po odbyciu licznych konferencyj z przedstawicielami grup parlamentarnych definitywnie **zrzekł się zamiaru wystąpienia z projektem pełnomocnictw dla rządu.** Min. Pietri przedstawić miał jedynie zwięzłe oświadczenie co do treści projektu ustawy mającej na celu ochronę franka przed spekulacją. Rząd nie miał zamiaru domagać się odroczenia obrad parlamentarnych, ale chciał uzyskać od obu Izb władzę, niezbędną do wykonania powyższego projektu.

Dużą niespodziankę wywołało, **gdy o godz. 17,30 min. Pietri zrzekł się misji tworzenia gabinetu.**

Przeciw parlamentowi.

Paryż, 7. 6. (PAT) Zaostrzający się kryzys polityczny wywołuje szeroki oddźwięk w organizacjach społecznych. Na uwagę zasługują afisze, jakie wywiesiła w całej Francji organizacja Croix de Feu. Tekst afisza jest następujący:

„Kasy państwowe są puste. Spokój jest zagrożony. Naród oczekuje chleba i pracy. Rząd ośmiela się powiedzieć w parlamencie: zwalczamy spekulantów, pozwólcie nam pracować. W niespełna 24 godzin rząd ten jest obalony. Deputowani z prawicy i lewicy, niewolnicy międzynarodówek kapitalistycznej i marksistowskiej przygotowują wojnę domową".

Konfederacja narodowa b. kombatantów w imieniu 3 i pół miljona członków wydała manifest, domagający się m. in. zgniecenia spekulacji, przeciwstawienia się niemocy polityków i poniesienia koniecznych ofiar na rzecz państwa.

Spadek franka.

Paryż, 7. 6. (PAT) O nastrojach, panujących na giełdzie paryskiej w dniu 5 bm., pisze sprawozdawca Havasa co następuje:

„Giełda papierów wartościowych rozpoczęła dziś czynności w nastroju, przypominającym posiedzenie giełdowe z zeszłego tygodnia. Nastrój można scharakteryzować następująco: **słaba tendencja dla wszystkich walorów o stałem oprocentowaniu, a przedewszystkiem dla rent, mocna tendencja dla papierów o dochodzie zmiennym".**

Prasa popołudniowa informuje, że wszystkie francuskie papiery przemysłowe wykazały mocną tendencję.

Na rynku dewizowym zaznaczyła się zwyżka, przedewszystkiem funta i dolara. Przy zamknięciu oficjalnem giełdy dewizowej notowano Londyn — 75,12, Nowy Jork — 15.18.

W południe ogłoszono na giełdzie następujące zarządzenie: „Prokurator republiki udzielił specjalnych instrukcyj co do ścisłego nadzoru rynku papierów wartościowych, oraz rynku dewizowego i zarządził, aby natychmiast informowano go o wszelkich posunięciach spekulacyjnych".

„L'Information" pisze, że przesilenie wpłynęło na ponowną zwyżkę dewiz, zwłaszcza funta, dolara i belgi. Pozostałe waluty również wykazywały mocną tendencję z wyjątkiem pesety hiszpańskiej, która zazwyczaj dostosowuje się do wahań franka. Prasa donosi, że wczoraj wpłynęło do Banku Francji złota za 78 milj. Jednak odpływ był **znacznie większy, gdyż wyniósł 118 miljonów fr.** Żadne dane o odpływie złota w dniu wczorajszym dotychczas **nie zostały opublikowane.**

Prasa wieczorna podkreśla, że dzisiejsze posiedzenie giełdy dalekie było od paniki. Możliwe jest — dodaje „Journal des Débats" — iż upadek gabinetu był tak nieoczekiwany, że kapitaliści nie mieli czasu zareagować, tak jak zwykle w podobnych okolicznościach. Możliwe jest również, iż pewne perspektywy szybkiego rozwiązania kryzysu **wpłynęły na rezerwę w obozie spekulantów,** który nie zapomniał jeszcze surowej lekcji, jaką otrzymał w początkach tego tygodnia.

*

(s) Misja min. Pietri była oparta na

(Ciąg dalszy na stronie 12.)

Mac Donald zmienił miejsce z Baldwinem.



Mac Donald po 6 latach urzędowania zrzekł się stanowiska prezydenta ministrów i przejął urząd lorda przewodniczącego Rady Państwa.



Baldwin, który był lordem przewodniczącym Rady Państwa i wicepremjerem przejął stanowisko Mac Donalda.

Poprzez komunizm do kapitalizmu.

Rosja Sowiecka, państwo największego w dziejach świata eksperymentu. nie przestaje skupiać naszej uwagi. Stosunek jednak nasz do tego zagadnienia ulega zmianie. Początkowo uważaliśmy ten eksperyment za krótkotrwały. Ciągle prorokowano jego niesławny koniec z tym skutkiem, że **Sowiety istnieją i bez przerwy poszukują nowych form bytowania.**

Przypomnijmy sobie rozwój sytuacji w dziedzinie przemysłu. Zaczęło się od wywłaszczania i rządów rad robotniczych. Po niecałych pięciu latach tego „wojennego" komunizmu, Lenin nakazał odtrąbić odwrót na całej linji i zaprowadził „Nep" (nową ekonomiczną politykę). Był to całkowity odwrót i popuszczenie cugli prywatnej inicjatywie z tym skutkiem, że w ciągu kilkunastu miesięcy w Rosji zaczęła **wyrastać warstwa nowych burżujów,** a warsztaty wytwórcze i handlowe mnożyły się jak grzyby po deszczu.

„Nep" długo nie trwał. Bolszewicy wrócili na linję „generalną" i żelazną miotłą wymietli wszystkich spekulantów na Sybir i Sołowieckie wyspy. Mało tego. Nie mogąc uzgodnić pracy komunistycznego przemysłu z burżujskiem (wielkochłopskiem) rolnictwem, **rozszerzyli swój eksperyment na wieś, przeprowadzając kolektywizację.**

Obecnie po prawie całkowitej kolektywizacji okazuje się, że chłopstwo wyrżnęło swój inwentarz. **Pogłowie jego zmniejszyło się przeciętnie do połowy, a nawet jednej trzeciej poprzedniego stanu.** Jednocześnie osławione traktory psują się i Sowiety stanęły **w obliczu rozleniwionego chłopa-urzędnika, czy robotnika na państwowej farmie** i wobec braku koni, wołów, krów, świń i nawet owiec. Stało się coś zupełnie podobnego jak z przemysłem po erze komunizmu wojennego.

Teraz nadchodzi okres niby „Nepu" w rolnictwie. Ostatnie zarządzenia mówią o przyznawaniu chłopom dla uprawy osobistej dużych kawałków ziemi i odkolektywizowaniu inwentarza w bardzo pokaźnej części. Jak dawniej wrogami klasowemi byli „kułacy", tak teraz są **wrogami klasowemi ci, którzy niedość szybko pomagają członkom kolektywów w „skułaczaniu się"..**

W stosunku do człowieka zmiana jest największa. Hasło „Każdemu równo" dawno zostało pogrzebane. Na jego miejscu wyrosło nowe „każdemu według zasług". Jak to wygląda w praktyce, może nas o tem pouczyć tabela, jaką zamieszcza w interesującym reportażu p. t. **„Opierzona rewolucja"** p. Melchior Wańkowicz (Wydawnictwo „Roju", w Bydgoszczy na składzie u Gieryna).

Jeżeli weźmiemy wynagrodzenie najniższe niekwalifikowanego robotnika za 100, to rozpięcie płac przedstawia się następująco:

Robotnicy niekwalifikowani 100, 120, 150, 180.

Robotnicy wykwalifikowani 220, 250, 280, 310, 350.

Specjaliści niżsi 420, 460, 500, 550.

Specjaliści wyżsi 620, 670, 720, 800.

Jeżeli bolszewicy sami przyznają się do rozpiętości **jak 1:8,** to zapewne jest ona jeszcze większa i nic nie odbiega od tej, jaka istnieje u nas. A jeśli dodać, że nasi wielcy dyrektorzy mają dziesiątki tysięcy złotych miesięcznych poborów, a sowieccy kradną jak kruki, to i tutaj porównanie... **nie wykazuje zbyt wielkich różnic między kapitalizmem a komunizmem!**

Prawdopodobnie rozwój Sowietów pójdzie dalej drogą jeszcze bardziej kapitalistyczną. Stalin nie zawahał się **przed rozwiązaniem towarzystwa starych bolszewików,** do którego należeli dawni towarzysze Lenina i filary rewolucji i Stalin mówi coraz gęściej o „człowieku" i przeciwstawia go maszynie, jak gdyby chciał uzasadnić **jeszcze większą rozpiętość zarobków i warunków życia dla „udarników i speców"** (dla wyborowych robotników i specjalistów).

Pozornie przemiany te wydają się niemal niezrozumiałe i bezsensowe. **Poco było rozpętywać rewolucję, aby wrócić do punktu wyjścia?** Przy bliższem jednak porównaniu warunków rosyjskich przed i porewolucyjnych dochodzimy jednak do przekonania, że komunizm dla Rosji jest, kto wie, **może nawet i właściwą drogą do podniesienia dobrobytu szerokich warstw i postawienia ich na poziomie zachodnio-europejskim, aby mogły one stać się w następstwie podbudową dla silnej rodzimej burżuazji!**

Aby to zrozumieć, posłuchajmy jeszcze cytowanego już wyżej Wańkowicza, który urodzony będąc na głębokiej Białorusi znał doskonale Rosję przedwojenną i pisząc swój reportaż wykazał w nim dziwną wnikliwość i jeszcze dziwniejszy jak na byłego zniszczonego przez rewolucję obszarnika — **objektywizm, a nawet pewną życzliwość dla „Opierzonej Rewolucji".**

„Opierza" się nietylko rewolucja, porasta w te pierza również i Rosja, a przedewszystkiem jej proletarjat. „W Moskwie — powiada Wańkowicz — według statystyki z 1912 r. mieszkało 300 tysięcy robotników w 26.788 izbach, a więc **po 11 ludzi na izbę".** Poza tem na **„520.000 przed wojną żyjących „kątem" wypadało 285 tysięcy tapczanów, bo zwykle tapczan był wynajmowany na zmianę nocną i dzienną".** W tejże samej Moskwie porewolucyjnej wybudowano „w 1925 r. 30.000 izb, w 1926 r. 70 tys., w 1928 r. 78 tys. w 1930 r. 105 tys., w 1931 r. 200 tys. Jest to może mało, ale w stosunku do przedwojennej „żyłpłoszczadi" jak się wyrażają bolszewicy (poziomu życia), **proletarjat** (raczej czerń!) **rosyjski odczuwa jednak poprawę.**

Z punktu widzenia gospodarczego zdaje się, że dla części ludu rosyjskiego zastąpienie wyzysku kapitału cudzoziemców i arystokracji przez wyzysk i to niepomiernie krwawy kapitału państwowego jest nietylko pewnem polepszeniem doli, ale wprost **uczłowieczeniem tych mas, którym brakło dawniej nawet prawa do własnego tapczana.** Ci pół-ludzie za carów byli **bardziej komunistyczni, niż obecnie, bo nie posiadali albo nic, albo tyle co nic.** Dziś rewolucja dając im najmarniejsze łóżka i najmarniejsze graty w izbach, robi z nich **posiadaczy, niemal burżujów!!!**

Istnieje również treść ideowa rewolucji rosyjskiej. Jest to wyzwolenie rosyjskiego niewolnictwa i poddaństwa w najwyższym stopniu. Znów musimy sięgnąć do Wańkowicza i zacytować za nim:

„Muszę na prawo i na lewo od siebie czuć bliskość jakiegoś ramienia. Muszę mieć kogoś, kto mi rozkazuje. Muszę czuć rzemień, opasujący moje Ja. Idę — mówi bohater sztuki sowieckiego pisarza Kirszona p. t. „Chleb" — wraz z wszystkiemi i wraz z wszystkiemi u-

Nowe mundury policjantek nowojorskich.



145 członkiń kobiecej policji w Nowym Jorku otrzymało nowe mundury, w których je widzimy podczas apelu mundurowego.



17)

(Ciąg dalszy).

— Mimo to jednak, że zapewniał Gretę Nielsen, iż może nie krępować się w rozmowie, mówił w dalszym ciągu w ten sposób, że nikt, ktoby się znalazł w pobliżu, nie mógłby powziąć żadnych podejrzeń. Z rozmowy tej wynikało tylko, że Greta Nielsen interesowała się istotnie w wielkiej mierze malarstwem i chciała zabrać się śmiało do podbicia Berlina swemi zdolnościami w tym kierunku.

— Siedzę tu już trzeci dzień zrzędu po kilka godzin — mówił bardzo spokojnym głosem mężczyzna, który oczekiwał na Gretę. — Gdyby pani przyszła tu jutro, nie rozmawialibyśmy o niczem, nie czytałbym bowiem już tej gazety. Obawiałbym się, czy mam z właściwą osobą do czynienia.

— Opóźnienie wynikło nie z mojej winy. W ostatniej chwili, z niewiadomych mi przyczyn, polecono mi zmienić statek. Dlatego o dzień później wyjechałam ze Sztokholmu.

— Nic się nie stało. Przybyła pani jeszcze na czas. Czy wszystko w porządku?

Panna Nielsen mrugnęła oczyma, ciągnąc zawzięcie lemoniadę przez słomkę. Była podniecona tem spotkaniem i na twarz wystąpiły jej gorączkowe wypieki.

Niski pan przypatrywał się jej nieustannie. Przypatrywał się jej tak badawczo i natarczywie, że poczynało ją to denerwować. Był jednym z tych ludzi szarych i niepozornych, którzy nie rzucają się w oczy i koło których można przejść tysiąc razy nie zwróciwszy na nich uwagi. Miał wymarzoną powierzchowność do roli, jaką odgrywał. Jedna tylko zaleta występowała na jaw i okazywała się w całej pełni — to doskonałe opanowanie i spokój

— Niech pani pamięta, — dodał — że musi pani ogromnie mieć się na baczności. Tamten pan pracował kiedyś w tej samej branży — jeszcze w początkach swej karjery — i był nawet figurą bardzo poważną. Ma argusowe oczy... Przypuszczam jednak, że nigdy nie przyjdzie mu na myśl tak fantastyczna możliwość, jak...

Urwał i dopił czarnej kawy, której nieco pozostało jeszcze na dnie szklanki. Przesunął językiem po wąskich wargach.

Greta wiedziała dobrze, o kim myślał, używając wyrażenia „tamten pan". Miał na myśli generała von Strelitz i równie dobrze wiedziała, co ukrywało się pod mianem „branży".

Nie miała nic do powiedzenia człowiekowi, z którym spotkała się w kawiarni. Miała jedynie odebrać instrukcje, równie krótkie, jak jasne i być może nie miała go już ujrzeć nigdy więcej. I on widocznie nie chciał przedłużać rozmowy, bowiem spojrzał na duży cebulasty zegarek i jeszcze bliżej przysunął się do niej.

— Chodziło pani o sklep z obrazami, którvby je przyjmował w komis — rzekł nadspodziewanie głośno, zapewne dlatego, że kelner przeszedł tuż obok ich stolika, poczem wrócił do swego zwykłego tonu. — Trzeba, aby pani zwróciła się do niewielkiego sklepu z obrazami na Alexander-Platz. Nad sklepem jest szyld: Emma Wigand. To bardzo miła staruszka, siwa w grubych okularach, która przyjmuje w komis wszelkie malowidła, a wartości żadnego nie zna, bo niedowidzi. Sprzedaje jednak dość dużo. Adresu bliższego nie pamiętam — niepożądany kelner przesunął się znowu koło nich. — Znajdzie go pani jednak w książce telefonicznej. Tam jest napewno telefon, bo nawet raz korzystałem z niego. Najlepiej będzie, jeżeli tam umieszczać będzie pani swoje obrazy. Do starej Emmy Wigand zaglądają liczni amatorzy, może któremuś z nich przypadną do gustu pani płótna...

Wypuściła z ust słomkę.

— I nic więcej? — zapytała.

— Absolutnie nic. Reszta już będzie załatwiona. Ja wyjeżdżam dziś wieczór i nie powrócę prędko.

Namyślał się przez chwilę.

— Być może zresztą, że będzie pani potrzebna w jakiejś szczególnej sprawie i Mandel będzie musiał się panią posłużyć. Musi pani odnieść się do niego z pełnem zaufaniem i bezwzględnie iść za jego wskazówkami.

— A gdyby zaszło coś takiego, że potrzebowałabym jego pomocy?

— Poprostu — zadzwoni pani do niego. Telefon w willi generała napewno nie jest podsłuchiwany. Zresztą Mandel ma skład kosmetyków i towarów perfumeryjnych. Rodzaj hurtowni, mieszczącej się w prywatnem mieszkaniu. Stale przychodzą do niego agenci handlowi, odbiorcy towaru i komiwojażerowie. Może pani nawet pójść do niego, to nie zwróci uwagi. Naogół jednak proszę komunikować się z sobą jak najmniej. W wiadomych sprawach będzie pani dawała o sobie znać drobnemi ogłoszeniami w „Völkischer Beobachter". Proszę zapamiętać tekst: „Kupię łagodnego pokojowego pieska". Zgłoszenia każe pani nadsyłać pod szyfrę. Kwit inseratowy zniszczy pani każdorazowo, ale oferty trzeba będzie odbierać. Gdy Mandel będzie chciał porozumieć się z panią, a sprawa nie będzie pilna i będzie wolał uniknąć telefonowania — w tem samem piśmie znajdzie pani ogłoszenie o poszukiwaniu inteligentnej papugi, któraby umiała zabawnie kląć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mieram. Walczę za partję. Jestem jej żołnierzem".

Ile w tem powiedzeniu jest prainstynktów hordy mongolskiej, która pędziła za swym hanem, nawet nie odczuwała osobowości w masie, umierała na jego rozkaz i **czuła się szczęśliwą w zatraceniu wszelkiego człowieczeństwa, takiego, jak my go na zachodzie Europy rozumiemy!**

Rosja sowiecka ze swemi eksperymentami jest dla nas przerażająca. Trzeba ją jednak jeszcze rozumieć, aby wiedzieć, że ta rewolucja i ten „komunizm" jest tak do cna rosyjski i mongolski, że **nikt, choćby nawet zechciał, naśladować go nie potrafi. I ponadto trzeba się jej bać. Wyzwolone instynkty hordy mogą się zwrócić również na zewnątrz!!!**

St. Strąbski.

Wznowienie rokowań handlowych z Włochami.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Rzymu wyjeżdża delegacja polska celem przeprowadzenia dalszych rozmów, dotyczących zawarcia prowizorjum kontyngentowego z Włochami. Na czele delegacji polskiej stoi radca ministerstwa przemysłu i handlu dr. Łychowski.

Wzrost obiegu banknotów.

Warszawa. W Banku Polskim wzrosła suma wykorzystanych kredytów o 39,4 do 741,9 milj. złotych. Portfel wekslowy powiększył się o 21,3 do 629,9, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 9 do 51,2, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 9,1 do 60,7 milj. złotych. Równocześnie wzrósł zapas złota o 0,1 do 509,3, a **obieg banknotów podniósł się o 24,9** do 951,9 milj. złotych. Pokrycie złotem wzrosło do **47,54%.**

Wykopaliska z przed 2500 lat.

Prasłowiańska osada bagienna na półwyspie-jeziorze biskupińskiej.

Żnin. Ekspedycja wykopaliskowa Uniw. Poznańskiego rozpoczęła prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim. Rozkopuje się prasłowiańską osadę bagienną kultury łużyckiej z przed 2.500 lat. Prace potrwają do października. Finansuje je Fundusz Pracy w Poznaniu oraz szereg osób i instytucyj prywatnych i samorządowych. Otwarcie wykopalisk dla publiczności i wycieczek nastąpi przy końcu czerwca.

Z KRAJU.

Do Krakowa w dalszym ciągu napływają wielotysięczne rzesze młodzieży z całej Rzeczypospolitej, gdzie po oddaniu hołdu I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu udają się na Sowiniec, biorąc udział w sypaniu kopca.

Szkoda pałacyka! We Włodowicach powiatu zawiercińskiego spłonął stary pałacyk zabytkowy z XVII wieku, należący obecnie do Wł. Filipeckiego. Przyczyna pożaru nie ustalona.

W Krakowie skasowano stanowisko trzeciego wiceprezydenta. Rada miejska zniosła stanowisko trzeciego wiceprezydenta miasta. Stanowisko trzeciego wiceprezydenta m. Krakowa piastował ostatnio żyd Landau.

Pełnomocnik Hanki Ordonówny, adwokat Bylin wystąpił do sejmiku warszawskiego o wypłatę odszkodowania w wysokości 14.000 zł za katastrofę samochodową artystki pod Łowiczem. Wobec uprawomocnienia się wyroku w tej sprawie, artystka domaga się natychmiastowej wypłaty tej sumy.

Wystawę lniarską otwarto w Lublinie.

Szkoła cukiernicza w Warszawie. Projekt otwarcia w stolicy z początkiem roku 1936 szkoły dokształcającej zawodowej dla cukierników przedłożył Związek Izb Rzemieślniczych Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Warszawie.

Na Wołyniu z zasadzki zastrzelono policjanta. Na drodze prowadzącej z miasteczka Warkowicze do wsi Chomont (pow. Dubno) miał miejsce skrytobójczy mord, którego ofiarą padł st. posterunkowy Biernacki. Biernacki szedł około godz. 11 w nocy szosą do Chomont, gdzie zamieszkuje jego żona, mająca tam posadę nauczycielki szkoły powszechnej. Droga wiedzie przez faliste wzgórza. W chwili, kiedy policjant dochodził do szczytu jednego z pagórków już w pobliżu Chomont, padły z dołu strzały karabinowe, oddane najprawdopodobniej z obciętego karabinu. Strzały były śmiertelne. Biernacki, ugodzony w głowę, padł trupem na miejscu. Istnieje przypuszczenie, że zbrodnia ma podłoże polityczne.

Tramwaj potaniał... we Lwowie. Zarząd tramwajów miejskich we Lwowie wprowadza t. zw. bilety sekcyjne za przejazd czterech przystanków w cenie 15 gr. Dzieci do lat trzech jeździć będą tramwajami bezpłatnie.

W Stanisławowie wydarzył się tragiczny wypadek. Przybył tam cyrk, który rozbił namioty i przystąpił do przyłączenia instalacji elektrycznej. Przechodzący 13-letni uczeń Schmerzler poślizgnął się na przewodach i został rażony prądem. **Chłopiec zmarł.**

„Kulturkampf" rozpoczyna się w całej rozciągłości.

Prasa niemiecka atakuje katolicyzm.

Berlin. (PAT.) Ogłoszenie przez prasę katolicką Rzeszy znanej deklaracji ordynarjatu arcybiskupiego we Wrocławiu wywołało na łamach dzienników narodowo-socjalistycznych **burzę protestów.**

„Berliner Tageblatt" pisze o rzuceniu rękawicy całemu sądownictwu i narodowi niemieckiemu oraz o przedstawianiu **przez wysokie instytucje kościelne sądów niemieckich, jako niezdolnych do wydawania objektywnego wyroku.**

Według „Germanii" deklaracja nie pochodziła od jednej tylko osobistości kościelnej, lecz od całego kierownictwa archidiecezji wrocławskiej, a kardynał Bertram, dawny obrońca centrum, pozwolił sobie **na jawną prowokację w stosunku do sądownictwa i narodu niemieckiego.** Tenże dziennik zapowiada **wdrożenie kroków prz…w redaktorom odpowiedzialnym o…zajn…w prasowych, które opublikow…** odczyta…ację.

„Essener … laski ma… oświadcza: „Ogłoszen…ie: **wnioski B…**awskiej do… wodz… ordynacji wyborczej … edni… przez na… atu oraz w sprawie usta… **…olicyzm po…** prezydenta R. P. … **…że dotychczas,** i to **PPS** w sprawie … do Sejmu i … wśród najwyższych czynników kościelnych. Ordynarjat wrocławski próbuje poderwać zaufanie niemieckiej ludności katolickiej do sądownictwa Rzeszy. Fakt ogłoszenia deklaracji przez pewną część prasy niemieckiej **potwierdza istnienie w Niemczech kół, gotowych zawsze do udzielenia pomocy podobnym ekscesom katolicyzmu politycznego.** „Essener National Ztg." wyraża dalej **zdziwienie, że obok pism katolickich, również „Berliner Tageblatt" i organ ciężkiego przemysłu „Rhein-Westfälische Ztg." opublikowały enuncjacje ordynarjatu wrocławskiego.**

W mniej agresywnym tonie pisze „Angriff" oświadczając, że deklaracja wrocławska jest wystąpieniem oderwanem i nie może być uogólniana. Inni biskupi nie wypowiedzieli się jeszcze i będą mieli teraz okazję do złożenia oświadczeń. Kościół musi zająć wyraźne stanowisko wobec państwa niemieckiego.

Szczęście … łabędzi.

…otwar… …dla za… …w: **ustawy** …zplitej, **ordy-** …u i **ordyn…** …domieniu … …zenie. …ej ciszy, …adcza: …owstaws… **Józefow…** …scy po… …hołd…



Ta rodzina łabędzi pobiła rekord w swoim rodzaju. Dokoła pary starych łabędzi pływa aż dwanaście młodych, co jest cyfrą w rodzie łabędzim wyjątkową.

Marszałek Piłsudski nie zostawił testamentu politycznego.

Były adjutant marsz. Piłsudskiego, **kpt. Lepecki,** bawiąc w Kownie, udzielił wychodzącej w Rydze rosyjskiej „Siewodni" wywiadu na temat stosunku zmarłego do Litwy i t. p. „Marszałek — streszcza „Wieczór Warszawski" — **zawsze dążył do pokojowej zgody z Litwą** i chciał ją przeprowadzić osobiście, drogą bezpośrednią. Jednakże **nie udało mu się** urzeczywistnić tego dążenia i pozostało **niewiadome,** jak wyobrażał sobie możliwość takiego bezpośredniego, osobistego urzeczywistnienia porozumienia z Litwą. **Żadnego testamentu politycznego,** wedle słów kpt. Lepeckiego, **marsz. Piłsudski Polsce nie zostawił,** ale przygotował wszystkich bliskich mu działaczy państwowych **do określonego kursu;** do jego śmierci uzgadniali oni swe działania z jego wskazówkami i z temi wskazówkami będą się liczyć również na przyszłość. Szczególnie minister spraw zagranicznych **Beck prowadził swą politykę podług wskazówek marsz. Piłsudskiego i ta polityka pozostanie niezmieniona".**

Masowe stawianie pomników nie pożądane.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Powołanie do życia naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego jest kwestją dziś przesądzoną. W sprawie tej Pan Prezydent Rzplitej odbył konferencje z osobami, które weszły w skład komitetu. Jak wiadomo, na czele komitetu staje **Pan Prezydent Mościcki.** Poza tem w skład prezydjum wchodzą generalny inspektor sił zbrojnych **gen. Rydz-Śmigły,** Prymas Polski **ks. Kardynał Hlond,** marszałek senatu **Raczkiewicz,** premjer **Sławek** i inni.

Zadaniem komitetu będzie obmyślenie sposobu uczczenia pamięci zmarłego wodza narodu. Istnieje projekt, by z sum, jakie wpływają z całego kraju oraz jakie zapewne zostaną przyznane przez rząd **nie budowano pomników,** a stworzono coś, co odpowiadałoby wielkości i życiu marszałka Piłsudskiego. Powstała m. in. myśl, by budować np. **domy zdrowia dla dzieci, starców, inwalidów, żołnierzy** i t. d. Przeważa pogląd, że budowanie **masowo pomników** nie jest faktycznie uczczeniem wielkości, gdyż dzieje się zazwyczaj, że **z powodu braku funduszów w fazie końcowej budowy, pomniki takie przedstawiają się bardzo marnie.**

Pomniki marszałka Piłsudskiego stanąć mają jedynie **w Warszawie,** jako stolicy państwa, **w Wilnie** — mieście marszałka i ewentualnie **we Lwowie.**

* * *

Według pogłosek z kuluarów sejmu na najbliższem posiedzeniu sejmu ma zostać zgłoszony wniosek o przyznanie mającemu powstać naczelnemu komitetowi uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego pewnej sumy.

Możliwość nowej opozycji w Sowietach.

Moskwa. (PAT.) „Prawda" drukuje znamienny artykuł o sytuacji wewnętrznej partji komunistycznej. Autor, kreśląc historję dotychczasowych ruchów opozycyjnych, twierdzi, że w warunkach obecnych **powstanie nowej grupy opozycyjnej wewnątrz partji jest możliwe,** przyczem grupa taka mogłaby się rekrutować **z resztek grup antypartyjnych, biurokratów oraz członków partji, którzy ulegli rozkładowi.** Pismo twierdzi, że grupa taka działałaby konspiracyjnie, **maskując swoją opozycyjną tendencję.**

Wierni, modlący się w kościele, zatopieni przez szalejącą powódź.

Meksyk, 5. 6. (PAT). W pobliżu miasta Meksyk we wsiach Actopan, San Pedro i San Gregorio katastrofa żywiołowa pociągnęła za sobą śmierć **od 150 do 200 ludzi.** Niesłychanej siły nawałnica, szalejąca w pobliskich górach Ajusco **wywołała wezbranie potoków górskich i powódź,** która z niesłychaną szybkością i gwałtownością **zalała wspomniane miejscowości.** W ciągu paru sekund woda po wsiach stała na **głębokości 2 metrów. M. in. zalany został kościół w Actopan i zatonęli wszyscy zebrani tam na modlitwie.**

40 komunistów w Sofji.

Sofja. (PAT.) Policja aresztowała w Płowdiwie (Filippopolu) 40 osób, oskarżonych o udział w spisku komunistycznym. U aresztowanych znaleziono składy ulotek komunistycznych.

Monarchja w Grecji.

Ateny, 5. 6. (PAT). Dziennik „Ellinikon Mellon" zamieszcza oświadczenie Kondylisa, że monarchja w Grecji zostanie przywrócona, **jeżeli wypowie się za nią 75 proc. ludności.**

Reforma ustroju Indyj.

Londyn. (PAT.) Izba gmin uchwaliła w trzeciem czytaniu projektu reformy ustroju konstytucyjnego Indyj. Projekt, nad którym izba gmin debatowała cztery lata, zostanie dziś wysłany do izby lordów.

Drobne wiadomości.

— **Prasa włoska stwierdza,** że Polska odmówiła dostaw broni dla Abisynji i pisze, że stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.

— **Ostatni numer litewskiego dziennika ustaw** podaje spis 24 wsi których nazwy polskie, jak Ostrów, Zajączkowo, Serafiniszki, Kopanciszki, Dębówka itp. zostały zmienione na litewskie.

— **W Prusach Wschodnich** hitlerowcy zmienili szereg nazw polskich miejscowości na niemieckie.

— **Na szosie Berlin—Hamburg** w pobliżu Wusterhausen nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem towarowym. 17 pasażerów odniosło rany.

— **W Paryżu na wezwanie organizacji kupców** wszystkie sklepy zamknięto na znak protestu przeciwko wysokim podatkom.

Ksiądz Stanisław Iciek z Norwich, Connecticut narzeka...

Wychodźtwo nasze szybko amerykanizuje się.

Prof. Coleman z uniwersytetu Columbia nie podziela czarnowidztwa księdza-Polaka.

Znany Polonji amerykańskiej działacz, dziennikarz **ks. Stanisław Iciek** z Norwich (stan Connecticut) utrzymuje w dalszym ciągu na łamach „Pittsburczanina" to samo co niedawno pisał w swojej książce p. t. **„Samochodem przez Stany Zjednoczone"**, że... wychodźtwo nasze szybko amerykanizuje się.

„Chciałbym się mylić — pisze ksiądz Iciek. — Chętnie przyznałbym słuszność bardzo miłemu naszemu przyjacielowi, **prof. Colemanowi, rodowitemu Amerykaninowi,** doskonale mówiącemu po polsku, który nie podziela mojego pesymizmu. Prof. Coleman zna historję i literaturę polską daleko lepiej od przeciętnego, wykształconego Polaka, zresztą jest profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie Columbia. Prof. Coleman styka się **z garstką** młodzieży polskiej, uczęszczającej na wykłady języka i literatury polskiej, a zaś **od lat trzydziestu,** powiedziałbym nawet czterdziestu, gdyż trzeba do tego zaliczyć studenckie lata — **stykam się z młodzieżą nietylko uniwersytecką, ale także parafjalną.** Od lat trzydziestu niemal zaglądam do szkoły parafjalnej, słyszę, **jakim językiem** przemawia do mnie mały berbeć, z drugiej, trzeciej klasy; jakim językiem mówi młoda panienka i kawaler, którzy opuścili szkołę parafjalną, już nie mówiąc o publicznej szkole.

Co on czyta i co go zaciekawia?

To jest barometr, na który ja patrzę, a ten **stale spada.**

Sprawy polskie, język polski, literatura polska, historja polska — jest dla tego ucznia **zupełnie obojętna.**

Zaglądnijcie do kancelaryj parafjalnych, a tam przekonacie się, że bardzo duży procent małżeństw — **to małżeństwa mieszane,** już nawet nie wspominam tych, co śluby biorą w sądach lub protestanckich kościołach. Niemal każde takie małżeństwo to strata dla polskości i Kościoła.

Zaglądnijcie do szkół polskich (parafjalnych. — przyp. red.), a przekonacie się, że tam już w niektórych, szczególnie na zachodzie, **bardzo mało uczą po polsku.**

Język angielski wchodzi na ambonę, do konfesjonału, do kancelarji, w sfery towarzyskie i stale, beznadziejnie wypycha język polski.

Cieszę się z tego, że wśród młodzieży szkół wyższych budzi się poczucie narodowe, że odzywa się krew polska, że oddziaływa na nich potęga i rozwój państwa polskiego, ale to jeszcze nie wystarczy. Najwyżej pozostanie nam garstka, **a przepadną te kiedyś liczne zastępy polskiego ludu. Jak owe piaszczyste kurzawy zasypują urodzajne pola Kansasu i Dakoty, tak tu, język angielski stale zasypuje język, kulturę i tradycję polską!** Nie chciałbym być trojańską Kassandrą, ale tak jest.

Fakty mówią, a ich wymowa powinna przy przekonywująca.

Atoli prof. Coleman opiera swe optymistyczne poglądy na przyszłość polskości w Ameryce **również na faktach.** Nikt nie będzie oczywiście przeczył, ani zarzucał ks. Ićkowi przedstawiania stosunków w odmiennem świetle. Trudno przychodzi pogodzić się z twierdzeniem, że **„barometr polskości w Ameryce stale spada".** Dzieje się przeciwnie.

Polski **„Dziennik Związkowy",** wychodzący **w Chicago,** wyjaśnia:

Barometr polskości wśród naszej młodzieży **opadł już dawno,** jak tylko mógł opaść. Opadł w okresie naszego głodu języka angielskiego, w okresie bujnej naszej działalności narodowej, gdy życie nasze absorbowała zupełnie **walka o niepodległość Polski,** gdy tej młodzieży polsko-amerykańskiej nie znajdowało się wiele w Ameryce, wobec tego jej nie widzieliśmy **i nie zajmowaliśmy się nią.** Wznosiliśmy w pocie czoła gmachy szkolne, nie troszcząc się o kierunek wychowania. Dzisiaj nasza sytuacja przedstawia się inaczej. **Stajemy się z dniem każdym coraz trwalszą częścią społeczeństwa amerykańskiego.** Polonja nasza dojrzewa. Tworzy się w szybkiem tempie inteligencja, poznająca, iż nie można uchodzić za człowieka kulturalnego, jeśli nie wie się nic o swem pochodzeniu, jeśli nie wie się **„kim jestem".** Z dociekaniem swego rodu będzie utrzymywała się potrzeba **znajomości języka polskiego** i, czem wyższy będzie poziom naszego intelektu w Ameryce, tem szersze może wytworzyć się nastawienie do polskości.

Rozumie się, rąk opuszczać nie wolno. Pracować trzeba. Są bowiem objawy podnoszenia się barometru. Sam ks. Iciek przyznaje, iż **„w młodzieży szkół wyższych budzi się poczucie narodowe".**

W kolegjach i uniwersytetach każdy „Polak-Amerykanin" uderza głową w mury **niemieckie, irlandzkie i inne i próżno szuka „stuprocentowych" Amerykanów.** Znajduje wszędzie Niemców, Anglików, Irlandczyków, żydów i drugich, jeśli nie demonstrujących swej narodowości, to **wiedzących o swem pochodzeniu** i nie obawiających się podkreślać jej przy nadarzającej się okazji.

Najnowszy krążownik amerykański jedzie do Europy.



Marynarka Stanów Zjednoczonych wzbogaciła się o 1500 tonnowy krążownik, który zbudowano ostatnio kosztem 2 i pół miljona dolarów. Na zdjęciu widzimy nowy krążownik, wypływający z portu nowojorskiego w podróż do Europy, gdzie ma odwiedzić Portugalję, Francję, Anglję i Niemcy.

Zwyrodniały bandyta pod groźbą rewolweru dokonał ohydnego gwałtu.

Tczew. Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Dworcowej zaczepioną została przez nieznanego osobnika samotnie idąca kobieta 32-letnia robotnica rolna M. N., zamieszkała w Pączewie w powiecie starogardzkim.

Osobnik ten wyprowadził naiwną, poszukującą pracy kobietę do Parku Miejskiego, gdzie pod groźbą rewolweru zmusił swą ofiarę do uległości i dokonał na niej ohydnego gwałtu, poczem rozkazał jej opuszczenie parku i udanie się do miasta.

Zapłakana i sponiewierana niewiasta udała się niezwłocznie do miejskiego komisarjatu P. P., który powiadomiony o potwornej zbrodni gwałtu, zarządził za bandytą natychmiastowy pościg. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach udało się policji ująć bandytę, którym okazał się znany tut. policji zwyrodnialec-przestępca 36-letni J. Cz., zamieszkały przy ul. Hallera, którego osadzono w więzieniu.

Aresztowanie morderców strażnika granicznego.

Mordercy są kłusownikami. — Sukces policji śledczej w Chojnicach.

Chojnice, 6. 6. Ohydny mord, dokonany na osobie starszego strażnika granicznego Tokarskiego z Kiełpina wywołał wielkie oburzenie wśród ludności powiatu, tem bardziej, że kilka dni przedtem zamordowany został śp. Lipiński z Brus. Oba morderstwa postawiły na nogi całą policję powiatu, która z wielką energją zabrała się do ścigania nieznanych sprawców. Po dłuższych poszukiwaniach natrafiono na ślad morderców, których aresztowano i osadzono w areszcie. Jest ich pięciu. Są to przeważnie młodzi ludzie, trudniący się **zawodowo kłusownictwem.** W toku śledztwa, które jeszcze trwa, wina ich została całkowicie udowodniona.

Śledztwo wykazało, iż krytycznego dnia śp. Tokarski stał w zagajniku na czatach w odległości około 300 metrów od granicy. W pewnem oddaleniu 5 kłusowników prowadziło nagonkę na zwierzynę leśną. Kłusownicy uzbrojeni byli w broń myśliwską. Jeden z kłusowników natknął się na śp. Tokarskiego, który oddał strzał na postrach. Zbiegli się dalsi kłusownicy. Ze strony kłusowników padł strzał do strażnika, który będąc już rannym, oddał drugi strzał, na co odpowiedział jeden z kłusowników, strzelając w serce strażnikowi.

Nazwiska morderców i dalsze szczegóły podamy po zamknięciu toczącego się jeszcze śledztwa.

—::—

19 tysięcy bezrobotnych znalazło pracę.

Warszawa. (Tel. wł.) Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju wynosi ogółem 413.882 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 19.334 osób.

Najwięcej bezrobotnych jest na Górnym Śląsku (121.852 osób).

Kawiarnia miljarderów.

Awanturnik najbogatszym człowiekiem świata.

Płatniczy Zacharowa. — Perły księżniczki Colloredo.

Przed laty paryska kawiarnia Anglais była punktem zbornym wielkich finansistów francuskich, ktorzy zajadając kawior i popijając wino, równocześnie odbierali meldunki, dotyczące kursów giełdowych.

Razu pewnego obok t. zw. stołu miljarderów zjawił się przy bocznym stoliku **nieznajomy człowiek z czarną brodą.**

Jeden z potentatów finansowych zwrócił się do funkcjonarjusza hotelowego z zapytaniem:

— Kto to jest ów obcy człowiek?

— Pewien Grek — padła odpowiedź — który wprawdzie dopieroco przybył do Paryża, ale **ma bardzo dużo pieniędzy.**

Nieznajomy, posiadający doskonały słuch, po chwili wstał i wyrównawszy rachunek złotemi monetami, przystąpił do stołu miljarderów:

— Panowie chcieliby poznać moje nazwisko — odezwał się z widocznym uśmiechem na twarzy. — Jestem obcym awanturnikiem i nazywam się Bazyli Zacharow. Zapamiętajcie moje nazwisko, które jeszcze często usłyszycie.

Dziś jest Zacharow **najbogatszym człowiekiem świata.**

Wkrótce po przybyciu swem do Paryża, Zacharow jadał zwyczajnie w restauracji Bignon'a. Za obiad płacił 100 złotych franków. Kelner dostawał od niego 50 fr. napiwku, chłopiec podający trunki 30 fr., garderobiana 20 fr. a boy 20 fr.

Płatniczym w tem przedsiębiorstwie, który usługiwał Zacharowowi, był niejaki Borney.

Po zlikwidowaniu restauracji Bignon, Borney chciał nabyć Casino de Paris i zwrócił się do swego cenionego gościa o pomoc. Bazyli Zacharow, siedząc przy stole, wystawił Borneyowi **czek na 400.000 franków.**

Nie był jednak zawsze równie hojny. Gdy inny przedsiębiorca zwrócił się do Zacharowa o sfinansowanie nabycia teatru na polach Elizejskich, ten odparł:

— Mój majątek jest związany z mieniem moich sióstr, które jako osoby religijne **nie chcą mieć nic wspólnego z teatrem.**

Z końcem ubiegłego stulecia cieszyła się w Paryżu wielkiem wzięciem restauracja Paillarda. Do rzędu stałych bywalców zaliczali się: **Edward VII, Alfons XIII, król Milan Obrenowicz, książę Lichtenstein, Ferdynand bułgarski i Pierpont Morgan.**

Starszy kelner Carme, zajęty w tym lokalu, opowiada, że obsługując stolik Morgana omal nie doszedł do wielkiego majątku.

Mianowicie razu pewnego zauważył, jak córeczka owego miljardera podziwiała przecudny naszyjnik perłowy siedzącej przy sąsiednim stole księżniczki Mansfeld-Colloredo. Kelner odezwał się do Morgana:

— Jest to historyczny naszyjnik perłowy. Przypuszczalnie księżniczka odsprzeda go panu. Czy mogę jej zrobić propozycję w pańskiem imieniu?

— Proszę jej zaofiarować 500.000 dolarów — odparł Morgan.

Kelner udał się z tą ofertą do księżny, która zażądała 4.000.000 franków. Morgan zgodził się dać jej 600.000 dolarów.

Transakcja zaś rozbiła się w ostatniej chwili całkiem przypadkowo. Moja prowizja byłaby wyniosła **tylko 400.000 franków** — opowiada Carme. Już nigdy w życiu nie trafi mi się podobna okazja. Dzisiejsze bowiem naszyjniki perłowe są fałszywe, a pierwszorzędne restauracje podupadły.

—::—

Wyścig pod znakiem Bachusa.

Z jakich winnic pochodzi wino?

Z inicjatywy jednego z pism paryskich odbył się w stolicy Francji oryginalny wyścig, który stał **pod znakiem bożka pijaństwa Bachusa,** ale którego dochód przeznaczony był na cele filantropijne. Chodziło o odwiedzenie **w tempie możliwie najszybszem sześciu znanych restauracyj** w różnych stronach Paryża, by w każdym z tych lokali skosztować podane wino i zgadnąć, z jakich winnic pochodzi, szampańskich, burgundzkich, andegaweńskich, bordoskich i t. d.

Ponadto trzeba było odgadnąć, gdzie się znajdują te lokale Bachusa. Trasa podzielona była na punkty kontrolne i w każdym z nich zawodnicy otrzymywali zagadkowy plan pod postacią krzyżówki, szarady lub problemu bridżowego, który trzeba było najpierw rozwiązać, zanim można było na pewno ruszyć w dalszą drogę.

Zwycięstwo w tych zawodach, które zgromadziły licznych uczestników i trwały od wczesnych godzin popołudniowych do późnego wieczora, odniósł hr. Maxene de Polignac.

Walka Holendrów z oceanem.

Ludzie wypierają morze z lądu. — 72 wioski pod wodą. — Prace nad osuszaniem zatoki. — Połączenie wyspy ze stałym lądem.

„Bóg stworzył świat, z wyjątkiem Holandji, którą stworzyli Holendrzy", tak głosi stara przypowieść holenderska. Przypowieść ta znajduje częściowe potwierdzenie w trwającej od wielu wieków **walce Holendrów z oceanem.** W tej walce Holendrzy zdołali wydrzeć morzu zabrane mu przezeń ziemie. Upłynął już wiek, gdy Holendrzy **osuszyli wielkie jezioro Harlem.** Było to dzieło olbrzymie i trudne, jeśli się zważy, że w owych czasach narzędzia techniczne były bardzo prymitywne. Tworząc wały zimne i osuszając t. zw. „polders'y" (obszary ziemi, położone niżej od poziomu morza), inżynierowie holenderscy dali w ten sposób Holandji **nowe terytorjum o obszarze 18.000 hektarów ziemi bardzo żyznej** i dzisiaj już uprawianej.

Tysiące wieśniaków holenderskich zamieszkuje dzisiaj tę ziemię, która wyłoniła się z morza dzięki pracy człowieka.

Bardziej na północ, na skraju Holandji, istniało jeszcze na początku drugiej połowy XIII wieku jezioro Flevs, dokoła którego skupiały się dziesiątki wiosek z malowniczemi młynami. Straszna katastrofa wydarzyła się w r. 1284 i rozszalały ocean zatopił w czasie gwałtownej burzy, w ciągu jednej nocy, **72 wiosek, powodując śmierć około 100.000 ludzi.** Rozhukane wody morza zalały cały ten kraj i dotarły aż prawie do Amsterdamu. W ten sposób jezioro Flevs **ustąpiło miejsca prawdziwemu morzu wewnętrznemu:** Zuyderzee. Wśród tego morza powstały na terenach nieco wzniesionych, 3 wyspy: Urk, Schokland i Marken.

Holandja jest krajem, którego ludność wzrasta nieustannie. Ażeby uniknąć emigracji i bezrobocia, rząd postanowił zatrudnić każdego obywatela. I oto dlatego zaczął w r. 1918 realizować projekt, który powstał jeszcze w r. 1864: **osuszenia Zuyderzee.** Dzięki postępowi techniki Holandja zmusza morze do cofnięcia się i do oddania terenów, zabranych jej w czasie katastrofy w r. 1284. Zuyderzee, rozpościerające się na przestrzeni **200 kilometrów głębokości i 75 kilometrów szerokości,** podzielono na cztery „polders'y". Osuszenie nie nastąpi na całej przestrzeni tej zatoki. Pozostanie jeszcze kilkaset hektarów wody, które utworzą jezioro Ijssel, do którego wpadać będą kanałami wody z całej Holandji. Jeden z tych „poldersów" jest już obecnie zupełnie osuszony.

Osuszanie odbywa się przy pomocy dwu stacyj do pompowania wody, które **wyrzucały do morza 2 i pół miljarda litrów wody dziennie.** W ten sposób zdobędzie Holandja **224.000 hektarów ziemi,** dogodnej do uprawy. Tereny te wynajmie rząd farmerom, pokrywając z opłat wynajmu olbrzymie koszta osuszenia terenu. Zuyderzee stanie się dwunastą prowincją Holandji, przyczyniając się w wybitny sposób **do podniesienia ekonomicznego kraju.** Wszyscy Holendrzy, mieszkający dokoła tego terenu, porzucą dotychczasowy swój zawód, rybołówstwo i poświęcą się intratniejszej uprawie roli. Pług zastąpi sieci i wędki, wiatr nie będzie już wzdymał białe żagle kutrów rybackich, które płynęły dotąd po Zuyderzee na połów. Znikną również powoli z tych stron malownicze postacie rybaków holenderskich z nieodstępnemi fajkami w zębach, ażeby ustąpić miejsca zapracowanym wieśniakom.

Malownicza wyspa Marken, będąca ośrodkiem rybołówstwa holenderskiego, przyłączona będzie do kontynentu i stanie się znów krainą sadów, pól, kolorowych domków i młynów.

Co będzie z plażą gdyńską?

Jak już donosiliśmy, roboty około wykończenia mola południowego i basenu dla Yacht Clubu, postępują w tak szybkiem tempie, że dotychczasowa plaża jeszcze w obecnym sezonie stanie się **nieużyteczna** i należałoby jak najrychlej **pomyśleć o stworzeniu innych możliwości dla zapewnienia letnikom przybywającym do** Gdyni **kąpieli morskich i słonecznych.**

Jedynem odpowiedniem dla tego celu miejscem, byłby odcinek wybrzeża **od Domu Zdrojowego aż do drugiej polanki Redłowskiej** na wysokości folwarku redłowskiego.

Wykorzystaniu tego odcinka na cele kąpielowe i plażowania, stoi na przeszkodzie **brak odpowiedniej komunikacji,** albowiem z wyjątkiem krótkiego odcinka między Polską Riwierą a Domem Zdrojowym, na którym istnieje możliwa promenada, reszta wybrzeża pozbawiona jest komunikacji.

Ponieważ Żegluga Polska w tym sezonie uruchamia **regularną komunikację między Gdynią i Orłowem,** przeto byłoby pożądanem, ażeby na tym odcinku stworzono rodzaj wodnej komunikacji autobusowej, w krótkich odstępach czasu, z przystankami koło Domu Zdrojowego i przy drugiej polance redłowskiej.

Wystarczyłoby do tego celu uruchomić **dwie łodzie motorowe,** tej wielkości, jaką posiada prywatny przedsiębiorca Wilke, oraz zbudować niewielkim kosztem dwa pomosty długości 50 do 70 m na obu wyżej wspomnianych przystankach, a niewątpliwie inwestycje te stałyby się rentowne.

O ileby zaś Żegluga Polska nie mogła lub nie chciała się zdecydować na urządzenie takiej autobusowej komunikacji, należałoby udzielić koncesji na to przedsiębiorstwo komunikacyjne prywatnemu przedsiębiorcy, na przeciąg kilku lat, pod tym warunkiem, że sam poniósłby koszta tych potrzebnych inwestycyj.

Uruchomienie takiej komunikacji jest nieodzowną koniecznością, o ile Gdynia wogóle pragnie nadal zostać miejscem letniskowem.

GDYNIA.

Agentura pocztowa w Przystani Żeglugi Polskiej. Uruchomione zostało sezonowe pośrednictwo pocztowo-telegraficzne nr. 1 Przystań Żeglugi Polskiej w Gdyni. Godziny urzędowe od 8 do 18.

Krajowa Elektrownia Pomorska „Gródek" w dalszym ciągu prowadzi prace około elektryfikacji kąpielisk. Obecnie budowana jest główna trasa przewodów wysokiego napięcia z Pucka do Wielkiej Wsi. Słupy doprowadzone już zostały do Kępy Swarzewskiej, skąd rozwidlą się. Trasa z Wielkiej Wsi pójdzie przez Chłapowo do przylądka Rozewskiego, a stamtąd na Jastrzębią Górę.
kiego 1.

Połów ryb w maju br. w stosunku do ubiegłego miesiąca zmniejszył się bardzo znacznie, gdyż rybołówstwo uprawiano tylko przez 15 dni. Silne wiatry uniemożliwiły rybakom wyjazdy na morze oraz były przyczyną niepojawienia się niektórych gatunków ryb w Zatoce.

Uczestnicy międzynarodowego kongresu komunikacyjnego przyjechali z Warszawy do Gdyni w liczbie około 100 osób. Są to przedstawiciele 25 różnych państw. Uczestnicy wycieczki przyjechali specjalnym pociągiem. Po zwiedzeniu portu odjechali na Hel w dwóch grupach, z których jedna odjechała specjalnym pociągiem motorowym, a druga na statku.

Nowa polska linja okrętowa. Wzmagający się coraz więcej obrót handlowy między Polską a krajami śródziemnomorskiemi, jak Włochy, Hiszpanja, Jugosławja, Grecja, Turcja, a w ostatnich czasach Palestyna i Egipt, zachęcił spółkę akc. „Żeglugi Polskiej" do uruchomienia we wrześniu br. regularnej, bezpośredniej komunikacji okrętowej między Gdynią — Gdańskiem a portami Lewantu. Jeżeli się zważy, że lwią część naszego eksportu do wspomnianych krajów, jak również prawie cały import produktów krajów Lewantu, do Polski wykonują obce przedsiębiorstwa okrętowe, to utworzenie tej bezpośredniej komunikacji uważamy za dobrze zrozumianą konieczność w interesie naszego bilansu płatniczego.

Korsarstwo rybaków gdańskich
na wodach polskich.

Rybacy nasi ze wszystkich stron są bici. Podkopuje ich byt inwazja duńskich intruzów, niszczy ich nieudolność Zjednoczenia Rybackiego, a obecnie dołącza się jeszcze korsarstwo na polskich wodach terytorjalnych rybaków gdańskich. Coraz częściej napływają do Urzędu Rybackiego skargi rybaków półwyspu helskiego na niszczenie zastawianych sieci i haczyków w przybrzeżnych wodach na przestrzeni od Kuźnicy do Rozewia. Zniszczenie to powodują **gdańskie kutry rybackie** uprawiające swe połowy, na zakazanych dla nich wodach terytorjalnych przy wybrzeżu półwyspu helskiego od strony otwartego morza.

Kutry te ciągnąc **sieci włokowe** t. zw. **trale,** zagarniają zastawione przez naszych rybaków haczyki, niszcząc je w ten sposób doszczętnie i narażając na poważne straty najbiedniejszych rybaków, nie posiadających kutrów do dalszych połowów. **Straż rybacka** z ramienia Urzędu Rybackiego jest niedostateczną, aby temu korsarstwu przeszkodzić, wobec czego rybacy zmuszeni są zorganizować w swoim zakresie samopomoc.

Ostatnio jeden z kutrów gdańskich „Krakau 19", ciągnąc tral tuż przy brzegu koło Kuźnicy, zniszczył sieci i haczyki nastawione przez rybaków polskich z Kuźnicy. Zorganizowana przez rybaków samorzutnie straż usiłowała zatrzymać kuter gdański, lecz widząc przewagę kutra zmuszoną była wezwać pomocy posterunku straży granicznej, posiadającej szybkie, uzbrojone motorówki, którą puścili się w pościg za kutrem i zdołali go doprowadzić do brzegu. Tylko z trudem udało się straży granicznej uchronić załogę kutra gdańskiego przed samosądem rozgoryczonych rybaków kuźnickich

Zawezwany z Helu instruktor rybacki zarządził konfiskatę tralu i nałożył doraźną grzywnę na rybaków gdańskich.

Wobec tego, że wypadki te powtarzają się zbyt często i spowodować mogą przykre incydenty, Morski Urząd Rybacki w Gdyni, podjął energiczną interwencję w Urzędzie Rybackim W. M. Gdańska, a równocześnie zarządzono wzmocniony nadzór nad polskiem wybrzeżem. W tym celu wydelegowano czasowo instruktora rybackiego z Pucka do Kuźnicy, a poza tem projektowana jest nowa placówka instruktora rybackiego w Jastarni.

Mandaty mniejszości niemieckiej w Polsce.

Warszawa, 7. 6. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach odbyło się posiedzenie rady zjednoczonych organizacyj niemieckich w Polsce. Przedmiotem obrad była kwestja zapewnienia mniejszości niemieckiej w Polsce mandatów poselskich i senatorskich w nowej ordynacji wyborczej.

Postanowiono **wydelegować senatora Hasbacha do premjera Sławka,** celem poinformowania się o ewentualnych mandatach, na jakie mogłaby liczyć mniejszość niemiecka przy wyborach, przeprowadzonych według projektowanej ordynacji.

W wykonaniu uchwały rady zjednoczonych organizacyj niemieckich sen. Hasbach udał się do premjera Sławka i był przyjęty na dłuższej rozmowie. Sen. Hasbach przedstawił p. premjerowi życzenia mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie uzyskania reprezentacji w przyszłym parlamencie.

Janusz Michałowski.

Wieści z południa Wielkopolski

II.

Kępno, w końcu maja 1935.

Przybywszy na miejsce, czego się dowiedziałem? Że podejrzenia moje były zupełnie trafne. Podziemna bowiem i nieuchwytna akcja proniemiecka była prowadzona w tych okolicach już od kilku lat przez bardzo **sprytnych agitatorów sekciarskich,** którzy, wykorzystując umiejętnie ścisły związek polskości z religją, jaki istnieje wśród tutejszego ludu, siali dyskretnie z jednej strony między osobami, reprezentującemi szczyty hierarchji społecznej z racji zajmowanych przez siebie stanowisk, indeferentyzm religijny i ziarna niemoralnych czynów, z drugiej zaś strony głęboko religijny i niezwykle moralny lud śląski podburzali przeciwko pierwszym, wywlekając na światło dzienne ich niezawsze budujące czyny.

Zaznaczyć należy, że ta perfidna rola rzekomych apostołów nowej wiary była odgrywana tak sprytnie i tajemniczo, że doprawdy trudno było uchwycić ich na gorącym uczynku. Jedynie pilna obserwacja różnych wypadków i zdarzeń, pozornie nie mających nic wspólnego z sobą, wskazywała na ścisły ich związek i na wspólne źródło pochodzenia. Ona też mówiła niedwuznącznie o destrukcyjnej akcji, prowadzonej wśród miejscowej ludności przez tych agitatorów wojującej niemczyzny, którzy, perfidnie zasłaniając się za parawan nowej wiary, uprawiali najpodlejszego gatunku agitację na rzecz wrogiego nam mocarstwa.

Po przyjściu w Niemczech do władzy Hitlera podziemna agitacja niemiecka nie ograniczyła się tylko do agitatorów, głoszących hasła mormonizmu czy innych sekt, lecz przeszła wprost już bezpośrednio do szerzenia proniemieckiej propagandy, tumaniąc przytem miejscową ludność, znękaną ciężarami ekonomicznemi i różnemi załamaniami psychicznemi, obiecankami „raju" niemieckiego. Agitacja ta nabierała coraz to więcej siły, odnosząc tu i owdzie wielkie sukcesy; przytem rzadko gdzie była ujawniana. Tak trwało do końca ubiegłego roku. Z początkiem bieżącego roku sytuacja szybko się zmienia. Na zmianę tę wpłynęło najbardziej **zalegalizowanie przez polskie władze niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung",** mającej na celu rzekomo szerzenie wśród garstki miejscowych Niemców pracy kulturalno-oświatowej. Z chwilą jednak rozpoczęcia tej rzekomo kulturalno-oświatowej pracy „Deutsche Vereinigung", agitacja niemiecka zaczyna się tu i owdzie coraz bardziej ujawniać i odkrywać przytem swoje właściwe oblicze.

Najpierw rozpoczęło się od coraz głośniejszych i jawniejszych wychwalań Hitlera i niemieckiego **dobrobytu, sztucznie utrzymywanego po niemieckiej stronie w pasie nadgranicznym.** Ceny tam bowiem na niektóre produkty rolne i hodowlane są dwu-, trzy-, a nieraz nawet sześciokrotnie wyższe od cen po stronie polskiej. Potem poszły publiczne zebrania, na których już bez żadnej przeszkody i krępowania się wysławiano stosunki, panujące w Niemczech. Wkońcu pojawiły się **ulotki, pisane po polsku, ale bezsprzecznie drukowane w Niemczech,** treści antypolskiej, kończące się wielce charakterystycznym zwrotem:

„Hitlerze, zlituj się nad nami!"

Na tych ulotkach jednak nie skończyło się. Po ich ukazaniu się nastąpiła znów nowa fala propagandowych zebrań, na których namawiano ich uczestników do podpisywania deklaracyj, stwierdzających, że **„podpisany czuje się Niemcem".** Opornych i niezdecydowanych zmuszano do podpisu nawet terorem.

Na skutek takiej agitacji i teroru ze strony niemieckiej, której to w pracy początkowo zupełnie w niczem nie przeszkadzano, nic dziwnego, że szeregi „Deutsche Vereinigung" nadzwyczaj szybko wzrastały, gdyż wielu Polaków, obałamuconych i zastraszonych „zemstą Hitlera" za opór, podpisywało podsuwane im deklaracje wbrew swej woli i intencji. Mieszkańcy całych wsi szczerze polskich, słynnych kiedyś ze swego nieugiętego pod względem polskości stanowiska, zostawali członkami „Deutsche Vereinigung"! **W takiem np. Amichowie, wsi nawskroś polskiej, na przeszło 600 osób zaledwie 4 czy 5 ludzi nie zapisało się do wspomnianej organizacji wojującej niemieckiej. W Bralinie 300 rodzin wraz z dziećmi (sic!) wstąpiło w szeregi „Deutsche Vereinigung"!.** .. To samo działo się w innych wsiach.

Na skutek tak „wspaniałych" sukcesów niemczyzny nic dziwnego, że niemiecki poseł na sejm Sänger na publicznym wiecu w Trębaczowie **miał czelność zażądać wprowadzenia do szkół języka niemieckiego jako języka wykładowego.** Gdzie? I dla kogo? W miejscowościach tak nawskroś polskich, w których przed wojną żaden niemiecki nauczyciel nigdy nie mógł nauczyć dzieci polskich niemieckiego pacierza! Poseł Sänger **śmiał żądać szkół niemieckich dla ludności od wieków polskiej,** której nawet przeszło 500-letnia niewola niemiecka nie zdołała pogiąć i zgermanizować, a wśród której znajdujemy **zaledwie kilka rodzin niemieckich.**

Ów pan miał także czelność nazwać na wspomnianym wiecu ten prapolski zakątek „urdeutsches Land"?! I nikt z zebranych prócz jednej jedynej polskiej nauczycielki

nie zaprotestował przeciwko temu bezczelnemu wrzeszczeniu Prusaka!

Tak. Nikt, prócz słabej kobiety, której poczucie obrażonej dumy polskiej „nieznani" sprawcy w swoisty sposób ukarali, wybijając szyby w jej mieszkaniu.

Zachęceni takiem występkiem posła Sängera ziomkowie jego na drugi dzień poza wybiciem szyb nauczycielce-opozycjonistce **nie omieszkali już opasać płotów i domów, ba, nawet murów kościoła, swastykami i hasłami hitlerowskiemi.**

Oto plon bezkarnie rozwijającej się demagogji niemieckiej, nie znającej nigdy miary w swych bezpodstawnych występkach i uroszczeniach.

Wprawdzie **ostatnie wystąpienie naszych władz ukrócą należycie butę niemiecką i położą prawdopodobnie kres jej panoszeniu się,** jednak to wszystko sprawy zasadniczo nie naprawi. Wymaga bowiem ona wielkiej energji **i olbrzymiego wysiłku tak ze strony władz naszych jak i ze strony polskiego społeczeństwa,** by dotychczas wyrządzone już zło gruntownie naprawić. Zło to ma podkład uczuciowy i gospodarczy. Ludność miejscowa w swej prostocie i naiwności od wieków zwykła łączyć polskość z religijnością, a będąc sama wysoce moralną i dyscyplinowaną, według urobionych przez siebie poglądów sądzi innych, szczególnie tych, którzy w hierarchji społecznej z racji piastujących stanowisk zajmują naczelne wzgl. wyższe miejsca. A ponieważ polskie nauczycielstwo i polscy urzędnicy — powiedzmy to sobie śmiało w oczy — niezawsze stają na wysokości swoich zadań, niezawsze postępują tak, jak postępować powinni, pozostawiając szczególnie pod względem moralnym i etycznym wiele do życzenia, przeto ludność miejscowa, widząc ich postępki i patrząc na czyny niejednego z nich, które są dalekie od tego, jakiemi być powinny, według nich sądzi zwykle całą Polskę, która „widocznie — mówią tutaj ludzie — sama nie musi być wiele warta, skoro ma takich przedstawicieli na urzędach". Nie dziwmy się, że ta z gruntu prostolinijna, poczciwa, religijna, uczciwa, wysoce moralna i wdrożona przez Niemców do porządku polska ludność dolno-śląska burzy się na takie stosunki, że rozgoryczona, pozostawiona przytem sama sobie, **odwraca się od państwowości polskiej, do której przez tyle setek lat tak wytrwale i bohatersko dążyła.**

Kronika

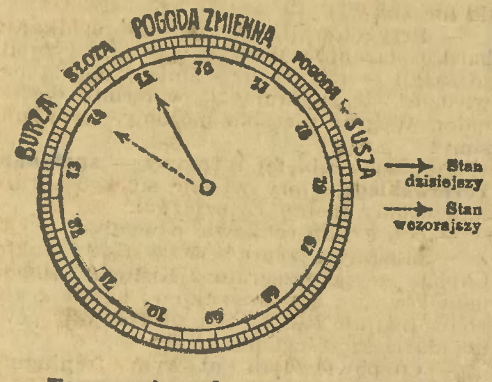
Bydgoszcz, dnia 7 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

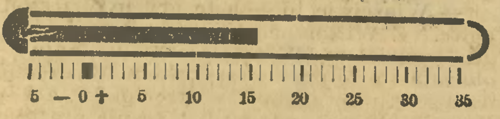
Dziś: Roberta op. i wyzn.
Jutro: Wigilja. Medarda bisk. i w.
Wschód słońca o godzinie 3.40.
Zachód słońca o godzinie 20.18.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z rozpogodzeniami, jednak miejscami możliwe jeszcze przelotne deszcze **Dość ciepło.** Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK
od dnia 3. VI.—9. VI.

1. Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telef. 1467.
2. Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telef. 204.
3. Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telef. 300.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza **książki również na prowincję.**

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

Kronika kościelna.

Porządek nabożeństw w kościele św. Trójcy.

W sobotę, w wigilję Zielonych Świątek przypada post ścisły. Święcenie wody w sobotę, o godz. 6-ej.

Nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Jezusa odprawia się przez cały czerwiec w niedzielę i święta po mszy św. o godz. 6-ej, a w dni powszednie po mszy św. o godz. 7-ej.

Suche dni z postem ścisłym przypadają w środę, piątek i sobotę.

Msze św. suchodniowe za zmarłych członków zamawiają nasze bractwa: w środę, o g. 8,30 — Żywy Różaniec Ojców, w środę, o godz. 7,45 — III Zakon, w piątek, o godz. 7,45 — Żywy Róż. Matek, w piątek, o godz. 8,30 — Żywy Różaniec Panien.

* * *

9. bm. Uroczystość Zesłania Ducha św. Ewangelja św. u św. Jana, r. 14, 23—31. Godz. 6,00: msza św. czytana. Godz. 7,00: msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzinek. Godz. 8,30: msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci. Godz. 10,00: Suma z kazaniem i procesją. Godz. 12,00: msza św. czytana z kazaniem. Godz. 14,00: chrzty i wywody. Godz. 15,30: nieszpory z różańcem.

10. bm. II święto Zielonych Świąt. Ewangelja św. u św. Jana 3, 16—21. Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie **o godzinie 8,** (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

11. bm. Wtorek: Godz. 7,45: Wotywa do św. Antoniego.

13. bm. Czwartek. Godz. 8,30: Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesja.

15. bm. Sobota. Godz. 7,45: Wotywa do Najświętszej Marji Panny z litanją. Godz. 17—19 i od 20 słuchanie spowiedzi św. Godz. 19: Uroczyste nieszpory z procesją.

16. bm. Niedziela. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Ewangelja św. u św. Mateusza 28, 18—20. Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Eucharystyczny Dzień dla chorych.

W dniu 25 czerwca t. j. w oktawę Bożego Ciała w kościele parafjalnym św. Trójcy odbędzie się Eucharystyczny Dzień dla chorych. Program nabożeństwa będzie następujący: Wystawienie Najśw. Sakramentu, msza św., przemówienie dla chorych, udzielenie Komunji św. chorym i na zakończenie procesja z udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentu każdemu z poszczególnych chorych. Dzień poprzednio nastąpią odwiedziny chorych w mieszkaniach **i wysłuchanie spowiedzi.**

Na marginesie.

Przy dyskusji nad nową ordynacją wyborczą p. premjer Sławek powiedział ważkie słowa o „lizusostwie administracyjnem". Szef rządu wyrzekł się tej metody rządzenia i obiecał to — niestety coraz powszechniejsze — zjawisko tępić. I jeśli tylko zapowiedź będzie konsekwentnie urzeczywistniana, można już dzisiaj powiedzieć, że roboty będzie wprawdzie dużo, ale jej wyniki przyjmie całe społeczeństwo z ulgą i uznaniem.

Lizusostwo, fatyganctwo — to są plagi naszej rzeczywistości, które szczególnie piękne tereny dla rozwoju znalazły w dziedzinie wszechobecnej biurokracji. Pod tym względem przechodzi się już gdzie niegdzie wszelkie granice umiaru i przyzwoitości. Naprzykład ultrasanacyjny „Kurjer Poranny" przynosi wiadomość o zdarzeniu, choć niewiarogodnem, ale prawdziwem, które miało miejsce w jednem z miast wojewódzkich(!).

Mianowicie inspektor szkolny zaprosił do biura inspektoratu kierowników szkół publicznych i prywatnych na konferencję, której tematem był sposób uczczenia zbliżających się imienin pana Kuratora Okręgu Szkolnego.

Na konferencji tej ustaliło się przy czynnym współudziale pana inspektora następujący, dyktowany „względami wychowawczemi" program obchodu imieninowego:

1) W dniu imienin na pierwszej lekcji wychowawcy wygłoszą we wszystkich szkołach specjalne pogadanki o życiu, czynach i zasługach kuratora, przyczem materjał do pogadanek każdy nauczyciel zbierze sam.

2) W ciągu całego tygodnia należy mieć na uwadze „moment imieninowy" i pod tym kątem oddziaływać na młodzież.

3) Wszystkie szkoły wyłonią delegację uczniowską, która złoży kuratorowi laurkę i życzenia.

Poza temi zasadniczemi punktami programu p. inspektor zalecił gorąco, by każda szkoła nabyła portret kuratora i wywiesiła go na widocznem miejscu.

Ten program, jak donosi „Kurjer Poranny", został wykonany, wprawdzie w nieobecności i całkowitej nieświadomości kuratora. Delegacje uczniowskie z laurką udały się do kuratorjum, a w szkołach wywieszono portrety kuratora.

„Kurjer Poranny" pociesza się, że ta cała historji imieninowa jest to „obrazek nietypowy". My pozwalamy sobie być innego zdania. Rzeczy tego rodzaju powtarzają się wszędzie i ciągle. Oczywiście, że głupocie tego inspektora z miasta wojewódzkiego dorównać jest trudno, niemniej jednak wypadki o podobnym charakterze zdarzają się częściej, niżby można było przypuszczać.

„Lizusostwo administracyjne" kwitnie, bo, jak się zdaje, znalazło sprzyjającą swojemu rozwojowi atmosferę. Najgorsze jednak jest to, że lizusostwo kwitnie szczególnie silnie w szkolnictwie — wśród tych, którzy swoim przykładem mają wychowywać młode pokolenie.

I dlatego zapowiedź pana premjera daje wdzięczne pole pracy dla tych wszystkich, którzy nasze życie publiczne szczerze chcą oczyścić z najgorszych, bo rujnujących społeczeństwo moralnie, naleciałości.

Dobre pomysły.

Założeniem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa jest dobry i nowy pomysł. Rozumieją to kupcy i przemysłowcy i dlatego nowe pomysły kupują na wagę złota.

Loterja Państwowa nie jest nowym pomysłem, ale zato wszyscy przyznają, że jest dobrym pomysłem, a nowe pomysły znajdują się w planie gry, który Dyrekcja Loterji opracowała dla 23-ej Loterji.

Takim nowym kapitalnym pomysłem, który przyjęty będzie przez najszersze koła grających z największem uznaniem, jest urządzenie dodatkowego, bezpłatnego ciągnienia w dniu 20 grudnia „na gwiazdkę" dla tych którzy we wszystkich czterech klasach nic nie wygrali. Udział w tem ciągnieniu, powtarzamy, nic nie kosztuje. Poprostu po ukończeniu ciągnienia klasy IV-ej zachowuje się nadal los tej klasy i za jego przedstawieniem podejmuje się wygraną gwiazdkową.

Cóż to za przyjemna niespodzianka, gdy w okresie przedświątecznym, kiedy najwięcej potrzeba pieniędzy, nagle, bez żadnych nowych wkładów, wygrywa się dwadzieścia, czy choćby pięć tysięcy złotych, albo choćby tylko dwa czy jeden tysiąc. Wogóle jest w tem ciągnieniu 1617 wygranych na sumę 370.000 złotych.

Poza tem zaś są w tej loterji zachowane wszystkie dotychczasowe atrakcje. A więc w I-ej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się 19. bm., główna wygrana — 100.000 zł, w każdej klasie następnej o jedną stotysięczną wygraną więcej i największa wygrana w IV-ej klasie — miljon.

Piegi znikają przez „Biel Łabędzia" Fruchta!

Pod wpływem działania kremu przeciw piegom „Biel Łabędzia" Fruchta piegi nie bledną, lecz zupełnie znikają i to nawet w wypadkach przestarzałych gdy np. twarz lub inne części ciała pokryte są gęsto ciemno-brunatnemi plamkami, wówczas pod wpływem działania kremu „Biel Łabędzia" Fruchta piegi radykalnie znikają, nie pozostawiając najmniejszego śladu.

Krem „Biel Łabędzia" Fruchta przy właściwem stosowaniu jest niezawodny w swem działaniu. Krem ten posiada części składowe, które bezwzględnie muszą oddziaływać na piegi w sposób zupełnie je usuwający.

Przy kuracji przeciwpiegowej zalecane jest używanie mydła „Biel Łabędzia" oraz Wody Piękności „Aphrodite".

Do nabycia we wszystkich drogerjach i aptekach.

Spotkanie.

Czasem spotykam, idąc życia drogą,
Druha, któremu świetnie się powodzi
I w aureoli sławy jak paw chodzi,
Rozpościerając swój wspaniały ogon.

Wobec dystansu tak wybitnych znamion
Na ustach moich serdeczność zamiera,
Bo wiem, że dla mnie za wielki jest teraz,
Bo wiem, że dla mnie nie wyciągnie ramion.

A przecież byliśmy jeszcze niedawno
Tak oddanymi sobie przyjaciółmi,
Że wrogiem ten mu był, kto kopał dół mi
I byłby gotów w ogień skoczyć za mną.

Dziś jest potężny — dziś mógłby mi pomóc,
Lecz choć się z prośbą dawno w sercu noszę,
Jego jednego o nic nie poproszę,
Ani ugoszczę go w swym skromnym domu.

I rozchodzimy się: ja skromny bardziej,
A on wielkości swojej bardziej pewny,
I tak się czuję jak ubogi krewny,
Który jest dumny i suplikę gardzi.

Henryk Zbierzchowski,

— **Zielone święta w Gdyni.** Polska Żegluga Rzeczna „Vistula" Oddział w Bydgoszczy, ul. Grodzka 21, tel. 11-96 organizuje wspólny wyjazd z Bydgoszczy do Gdyni kursowym salonowym statkiem z Fordonu. Cena biletu **powrotnego** łącznie z autobusem z Bydgoszczy III. kl. normalny zł 8,30, młodzież szkolna 6,30, harcerze umundurowani zł 5,30. Ilość miejsc ograniczona, zgłoszenia do 7 czerwca 1935 r. godz. 13-ej w „Vistuli". Wyjazd z Bydgoszczy w sobotę 8 czerwca b. r. o godz. 20,30 autobusem do Fordonu. Przyjazd do Bydgoszczy 10 czerwca br. o godz. 24-ej.

— **Chcesz się dobrze zabawić?** — wstąp w dniu 9 czerwca br., t. j. w pierwszym dniu Zielonych Świąt do przepięknego ogrodu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej na **wielki festyn ludowy** Towarzystwa Zjednoczonej Czeladzi Piekarskiej w Bydgoszczy. Początek o godz. 3,30 po poł. Moc niespodzianek! Urozmaicenia! Przyjdź a przekonasz się. Bieg najgrubszych panienek! Kręglowanie, strzelanie o cenne nagrody. Różne gry dla pań i panów oraz dzieci. Wstęp do ogrodu 25 gr, dzieci z rodzicami bezpłatnie. Wieczorem od godziny 20-tej w górnej sali Resursy Kupieckiej odbędzie się wielka zabawa taneczna. Upraszamy Szan. Publiczność o jak najliczniejsze poparcie imprezy. (10247

— **Przyjdźcie z pomocą.** Z prośbą do naszych Czytelników zwraca się pewien artysta-muzyk, któremu nieszczęśliwy wypadek odebrał możność zarobkowania, ma sparaliżowaną rękę, by przyjść mu za pośrednictwem redakcji naszej z pomocą przez wspomożenie pieniężne względnie łask. ofiarowanie jakiegokolwiek znoszonego ubrania. Nie wątpimy, że wśród naszych zawsze ofiarnych Czytelników znajdzie się ktoś, kto kierowany sercem, przyjdzie nieszczęśliwemu z pomocą.

Dotyczy podatku od psów w powiecie bydgoskim.

W numerze 126 „Dziennika Bydgoskiego" umieszczono w głosach czytelników artykulik o podwyżce podatku od psów.

W związku z powyższem prostuje się, że nie prawdą jest, by **podwyższono podatek od psów** na okres budżetowy 1935-36, bowiem podatek w tej wysokości pobiera się zgodnie z statutem powiatowym z dnia 26 lutego 1930 r. **już od kilku lat.**

Rada Powiatowa w zrozumieniu trudnego położenia rolników **podjęła już kroki mające na celu zmianę odnośnego statutu podatkowego** w kierunku **właściwego obniżenia stawek podatkowych od psów.**

Zjazd pszczelarzy pomorskich

odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. w Tucholi. Pomorski Związek reprezentujący 10.000 pszczelarzy pomorskich zaprasza niniejszem na swój doroczny zjazd delegatów. Porządek obrad obejmuje ważne sprawy pszczelarskie, sprawy organizacyjne, ogólne interesujące referaty pszczelarskie itp. Każdy oddział Pom. Związku Pszczelarzy winien wysłać swoich delegatów. Ważność obrad na walnem zgromadzeniu wymaga bowiem zastępstwo każdego oddziału. Zapraszamy również i niezrzeszonych pszczelarzy jako też wszystkich miłośników, którzy się interesują sprawą pszczelnictwa na Pomorzu.

— **Konferencja męska św. Wincentego a Paulo przy parafji farnej** składa najszczersze podziękowanie wszystkim tym, którzy przez udział w wycieczce do Brdyujścia w dniu 2. bm. przyczynili się do powodzenia tej imprezy. Panom kupcom za ich hojne dary serdeczne Bóg zapłać.



Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy 7 lipca 1935 r.

— **Niespodzianka dla Bydgoszczy.** Komitet budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy w trosce o planowe zrealizowanie swego celu, zależne od ofiarności szan. obywatelstwa przygotowuje starannie **w drugie święto Zielonych Świąt w ogrodzie Patzera wielki tradycyjny festyn wiosenny,** który przewyższać będzie pod względem niespodzianek wszystkie dotychczas urządzone imprezy. O tem co zobaczymy wskażą następne komunikaty, które należy bacznie śledzić. Zarząd.

— **Lokator nie może żądać nadpłaconej sumy.** Sąd Najwyższy orzekł, że lokator nie może żądać od właściciela domu zwrotu kwot, nadpłaconych dobrowolnie ponad normy ustawowe, ani też potrącać ich w bieżącem komornem. Orzeczenie to jest wyjątkowo aktualne, gdyż często zdarzają się tego rodzaju spory w stosunkach lokatorów z właścicielami domów.

— **W piątek, 7 bm. o godz. 18.30** odbędzie się w gmachu seminarjum zebranie opieki rodzicielskiej Szkoły Ćwiczeń celem omówienia wycieczki parostatkiem do Gdyni i Gdańska. Pożądany jest liczny udział rodziców.

Ustąpienie głównodowodzącego armji północno-chińskiej.



Zgodnie z żądaniem Japonji ustąpił ze swego stanowiska głównodowodzący armji północno-chińskiej generał Yu. Generał Yu opuścił już Tientsin samochodem.

List z Poznania.

Tatarak i homar na zielono.

Zielone Świątki, to święta, w których nie lubimy płakać. Chociaż raz na kwartał weselmy się, radujmy! Cieszmy się zielenią, którą nas Bóg obdarzył! Cieszmy się, że możemy pocieszać się nadzieją.

Był dawniej zwyczaj, że w mieście na święto Zesłania Ducha św. dekorowaliśmy domy nasze brzóską. Wiotkie gałęzie zatykaliśmy nawet w kominkach, a w oknach kładliśmy podobne do tatarskich szablic — „taterze", wierząc, że one nie dopuszczą do naszych chat ani głodu, ani chorób, ani innych nieszczęść. Odwykliśmy od tego zwyczaju i nie powiem, ażeby człowiek miał dzisiaj mniej bólu w sobie i łez. Taki zwykły „taterz"! Ile z nim miłych wspomnień się wiąże!...

„Taterz" — to nazwa ludowa. Naukowcy znają zielę to pod nazwą: tatarak. Albo inni mówią, że tata-rak, to mąż mamy-raka.

Gdy synek tatarskim sposobem wdrapie się na kolana tatusiow' i wywróci ze stołu na spodnie jego befsztyk tatarski, tatuś chłoszcze synalka słowami:

— Ty rrraku jeden!

A więc rak, to jednak syn taty - raka.

Wogóle raków w Poznaniu bardzo dużo i różna mnogość. Ich właściwością jest, że walczą zaciekle z wszystkimi o wszystko, prą naprzód, ale potem występują z opozycji i cofają się. Do tej kategorji raków, należą także raki, znane pod nazwą „żubry". Lubią chodzić tam, gdzie siła i — interes. Jeżeli wywąchają, że przy sterze mają większy głos wrogowie latyfundystów, czyli tak zwani demokraci, cofają się i tną nożycami nici, wiążące ich ze sternikami, tną ile się wmieści. Ale są także tacy wśród nich, którzy pomimo bankructwa idei socjalistycznych, lubią kokietować „jednoczycieli robotników wszystkich krajów". Były takie typy już dawniej, np. Podkomorzy z Pana Tadeusza, które lubiły się pysznić chociażby czerwonemi butami. Ponieważ dzisiaj niemodnie, przynajmniej w mieście, chodzić w czerwonych butach z cholewami, nastała ogólna moda na ciche uwielbienie czerwonego koloru przez podawanie do stołu — raków.

Niszczy się te stworzenia gwoli zaspokojenia wybrednych podniebieni. Łowi się je z całą pasją z wszystkich najwięcej cuchnących stawów i błot — bez ustaw o ochronie raków.

Biedne stworzenia! Nacharają się w naszych rodzimych błotniskach nożycami, by nie wiedzieć ani dnia, ani godziny, kiedy dostaną się do sieci, a potem na pożarcie na stół do Adrji, Continental, czy Bristolu. Urządzamy święto lasu, święto konia i jakieś tam jeszcze święta. Ale dla raka w ciągu całego roku nie znaleziono dnia, w którymby można podnieść zasługi raka na odpowiedniej akademji z zagajeniem, występem chóru i okolicznościowem przemówieniem Jalu Kurka p. t. „Wpływ koni na raków w Naprawie". Podczas, gdy inni mogą bezkarnie i bezużytecznie tnąć nożycami i chronieni są specjalną ustawą — nasze biedne raki skazane są na zagładę w czeluściach żołądkowych.

Rak i nożyce. Dziwnie te dwa słowa przypominają zawód, do którego również niżej podpisany ma zaszczyt należeć. Oj, te nieszczęsne nożyce! Ile je cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto niemi niefortunnie władał! W Poznaniu istnieje (jeszcze?!) takie pismo, które lubuje się w przeflancowywaniu żywcem, przy pomocy nożyć, na swoje łamy — obcych felietonów i reportaży. Pismo stało się przez to żywe, barwne i „oryginalne".

— Bardzo porządna redakcja — powiada wielbiciel pisma — nawet z Warszawy zaangażowała dziennikarza, który tak się przyzwyczaił do stolicy, że zamiast o Warcie (rzeka), wciąż pisze o Wiśle...

A może to znowu nożyce, które jak rak, nie są otoczone ani szacunkiem, ani ochroną?

Homar — ta także rodzaj raka. Hemar — też coś w tym rodzaju, tylko w lepszym gatunku, bo podawany jako „koszer".

Teatr Polski wystawia zabawną sztukę „Muzyka na ulicy". Tłumaczenia na czysto polski język podjął się Hemar. Byłomy wszystko w porządku, gdyby nie... Gołąb. Zajął się Hemarem. Jaki Gołąb? Skąd gołąbiowi do homara? Tyle pewnie, co orłowi do szczura, albo naodwrót. Jak kto lubi.

Gołąb, popularny kolporter pism, ten, który zadarł swego czasu z większą indywidualnością, niż Hemar, bo z... muchą-człowiekiem (bez pomocy lin wdrapał się po ścianie na Esplanadę), teraz zabrał się do wydawania (chwalebne zajęcie, gdy chodzi o małą czarną!) i redagowania własnego pisma antyżydowskiego. Tak to bywa! Nie chcieli redaktorowie kolportować swoich pism, wiec kolporterzy rozpoczynają redagować pisma. Pocieszajacy objaw — kryzysowy.

Gołąb w piśmie swojem powiedział tak:

— Panie Hasheler-Hemar! Przyjeżdżaj pan do nas osobiście. Powitamy pana muzyką... na ulicy!

Muzyka na ulicy — to rzecz niekiedy lepsza, niż muzyka np. w Argentynie. Z geografji wiemy, że Argentyna, to kraj kawą pachnący, obrosły palmami, na których zwisają pocieszne małpki... Daleko przyjemniej bywać w polskich Argentynach, a jeszcze przyjemniej — nie przebywać. Człowiek często-gęsto ma wrażenie, że siedzi obok tygrysicy, która codopiero odarłszy ze skóry człowieka, najadłszy się ciepłej człeczyny bez pieprzu bez soli, afiszuje się przed koleżankami świeżą krwią ociekłemi pazurami. Tak okropnie mają paznokcie pomalowane.

Albo wchodzi sobie taki na zielono ubrany pan, elegancik, drajsig-fircik, siada do stołu, uśmiecha się złotem w gębie i gwiżdże sobie jakieś niemieckie piosenki (takt!). Przypomina się człekowi zaraz zielony pajac ze sztuki „Sen" (Kruszewskiej), granej przed kilku laty w Teatrze Nowym. Pajac zbuntował się przeciwko ciągłemu wiszeniu u sufitu, zerwał się ze sznurka, lata po stolikach i powtarza w kółko: „Czy pani lubi zielone pomarańcza!"

Oj, zjechaliśmy mimowoli na zielone małpy, a mieliśmy pisać o rakach.

Pocieszne są nasze raki. Do pewnego kupca przychodzi sekwestrator w zielonym mundurze. Wita go przy drzwiach 6-letni rak i powiada:

— Tata kazał powiedzieć, że go niema w domu...

A jeszcze pocieszniejsi rodzice takich raków; rodzice, to znaczy zbiorowisko tata-raków i mama-raków.

Niedawno temu koło rodzicielskie przy gimnazjum Bergera postanowiło zdegradować Niemca i uczelnię przemianować na gimnazjum im. Mościckiego. Gdy się Prezydent o tem dowiedział i stwierdził, że Berger — to za życia wielki przyjaciel Polaków, nie miał słów do wypowiedzenia swojego zdziwienia. Bo też święta racja. Jest przecież chociażby takie Collegium Chemicum, które aż się prosi o nadanie nazwy imieniem naszego Prezydenta.

Niewiadomo, co spowodowało rodziców do takiej koncepcji. Czy to przypadkiem nie miało coś łączności (przepraszam za śmiałość!) z Konstytucją, która obdarzyła Prezydenta w daleko idące kampetencje? Czy rodzice napozór szlachetnym gestem nie chcieli się przypodobać?

Możeby na Zielone Świątki poprosili o zejście Ducha świętego. Tym lizuniom, podchlebcom najwięcej tego trzeba. Nie przypominają takie typy ani raków, ani homarów, ale komarów, które przez ukąszenie wywołują w organiźmie chorobę, a często w następstwie — śmierć.

Józef Lubicz.

Czekamy na mecz tennisowy Polska - Poł. Afryka

o puhar Dawisa.

Co mówią kap. sport. P. Z. L. T. p. Olchowicz i Tarłowski?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 5 czerwca.

Już oddawna cała sportowa Polska z niecierpliwością oczekuje na mecz ćwierćfinałowy — o puhar Dawisa — między Polską i Południową Afryką.

Dziś odbyło się losowanie w Polskim Związku Lawn-Tennisowym, które wypadło następująco:

Piątek — single: Hebda—Farquerson, Tarłowski—Kirby.

Sobota: gra podwójna: Tłoczyński, Hebda—Kirby, Farquerson.

Niedziela: Tarłowski—Farquerson, Hebda—Kirby.

Tuż po losowaniu **rozmawiamy** z kapitanem P. Z. L. T. **p. radcą Olchowiczem,** który jest pełny optymizmu.

Na pytanie: — Jakiego się Pan spodziewa wyniku? — kap. sportowy odpowiada:

— Możemy wygrać 3:2, lub najwyżej przegrać w tym samym stosunku. Jednak obserwując obecną grę naszych reprezentantów — liczę na naszą wygraną. Tak bowiem Tarłowski, jak i Hebda znajdują się **w doskonałej formie.** Tak samo i dobrze zgrany jest nasz doebel — Tłoczyński—Hebda, który może zrobić wielką niespodziankę rutynowanej parze afrykańskiej. Szczególnie dobrze wypada T. Tłoczyński, który w singlu nie czuje się obecnie na siłach reprezentować Polskę.

— Może pan powie o przygotowaniach do meczu?

— Przygotowaliśmy się do spotkania bardzo starannie. Wszyscy zawodnicy robili co mogli — tak, że dziś śmiało można powiedzieć, że znajdują się w formie doskonałej. Wygrać nietylko możemy, ale i musimy!

Po skończeniu tej rozmowy — **spotykam Tarłowskiego,** który wydaje się być bardzo zadowolony, pełny entuzjazmu.

— No, a Pan co powie o wyniku?

— Musimy wygrać wszystkie single. Chyba, że ja przegram z Kisbym. Hebda jednak wygra obydwie. Gorzej będzie z grą podwójną, ale i tu można zdobyć przy pewnej dozie szczęścia punkt.

— Co powie Pan o swym treningu i grach eliminacyjnych z Wittmanem.

— Właściwie to — i te gry były treningowe. Z Wittmanem — wygrałem, bo wygrać musiałem. W ostatniem spotkaniu — okazało się to przedewszystkiem. Wygrałem dwa sety, prowadziłem w trzecim 5:0, a gdy Wittman mimo to twierdził, że nie gra, tylko trenuje, dałem mu grać dalej. Coprawda zdenerwowało mnie takie fałszywe orzeczenie sędziego. Mimo wszystko — wygrałem. Czuję się w obecnej formie z Wittmanem zagrać każdej chwili.

W meczu z Afrykańczykami, będę się starał walczyć tak jak tylko będę mógł. Zobaczymy, co z tego wszystkiego wyniknie?!

Gdy zapytałem go — **czy odwiedzi Bydgoszcz** — odpowiedział:

— Będę się starał. Tylko muszę wcześnie znać termin. Będę zresztą blisko Was — bo **w Inowrocławiu,** gdzie bronię puharu. Gdy nic nie stanie na przeszkodzie — postaram się być. Zresztą muszę przyznać, że już w ubiegłym roku chciałem być koniecznie, jednak mecz dawisowy z Estonją w Tallinie — był ważniejszy, niż turniej!

Dziękuję krakowianinowi za rozmowę w imieniu Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" i zapewniam go, że będzie mile w Bydgoszczy widziany.

*

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się mecz — niech świadczy fakt, że prawie już nie można dostać biletów — mimo bardzo słonych cen (siedzące na 3 dni 25—16 zł, jednorazowy 10—7 zł, stojące 3 zł na jeden dzień).

Wan.

Pamiętajcie o harcerzach!

Z powodu żałoby narodowej, Komitet wykonawczy musiał zaniechać szeregu starannie przygotowanych imprez dochodowych, wobec czego przygotował **cegiełki zlotowe po 0,50 i 1,00 zł** w bloczkach po 25 cegiełek i **po 5 zł** w bloczkach po 10 cegiełek i prosi instytucje, stowarzyszenia oraz sympatyków harcerstwa o przyjmowanie bloczków, celem rozprzedaży pojedyńczych cegiełek.

Zgodnie z dawniej wyrażonemi życzeniami, Komitet wykonawczy oświadcza gotowość kredytowania należności za cegiełki do dnia 5-go lipca br. — pożądanem jest jednak oczywiście odprowadzanie gotówki w miarę jej zbioru, względnie zawiadamianie sekretarjatu, by takową odebrał.

Chętni zechcą podawać swe adresy do sekretarjatu zlotowego ul. Libelta 5, tel. 2256.

Celem ułatwienia nabycia pojedyńczych cegiełek, Komitet wykonawczy rozsyła je sympatykom harcerstwa dla nich i dla ich znajomych.

W kilka dni po ich doręczeniu, delegaci Komitetu zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, zgłoszą się po odbiór gotówki względnie cegiełek.

Delegaci ci posiadać będą dalsze cegiełki.

Żałobna akademja Weteranów.

Koło Weteranów Powstań Narodowych urządziło w ub. wtorek w sali Resursy Kupieckiej akademję żałobną ku czci marszałka Piłsudskiego. Prezes koła mecenas Sioda wygłosił okolicznościowe przemówienie i odczytał orędzie Pana Prezydenta. Po 5 minutowej ciszy nastąpiła przerwa 10-minutowa, poczem przystąpiono do obrad plenarnych.

W środę, dnia 5. bm. w sali „Pod Weteranem" przy ul. Poznańskiej 17, odbyła się uroczysta akademja żałobna „Rodziny Weteranów" oddziału bydgoskiego. Przewodnicząca p. doktorowa Górska wypowiedziała słowo wstępne, poczem odczytała orędzie Pana Prezydenta i zarządziła 5-minutową ciszę. Po 15-minutowej przerwie omawiano sprawy bieżące.

Na obu akademjach uchwalono wzięcie udziału we mszy św. żałobnej, która odbędzie się w ostatnim dniu żałoby sześciotygodniowej. Dokładne informacje zostaną ogłoszone w prasie.

Zielonoświąteczne konkursy kanarków.



W górach Harcu odbywają się na Zielone Świątki tradycyjne turnieje śpiewacze kanarków, słynnych na całym świecie jako kanarki harceńskie.

Wyścigi motocyklowe

O MISTRZOSTWO POMORZA.

Istniejący na terenie tut. miasta **Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego urządza** w dniu 20 czerwca 1935 r. wyścigi na torze żużlowym tut. Stadjonu Miejskiego o mistrzostwo Pomorza.

Zarząd Klubu pertraktuje już z jeźdcami najlepszej klasy t. j. z pp. **Krystą, Batheltem i Baronem** z B. B. K. M, Bielsko, p. **Langierem** z WKS. Legja—Warszawa oraz p. **Kempką** z STS. „Unja" Sosnowiec i p. **Gembalą** z KM. Kraków, którzy niewątpliwie wezmą udział w tej imprezie. Pozatem zapowiedzieli swój udział najlepsi jeźdcy Klubów Motocyklowych **Poznania, Gdyni i Gdańska.**

—::—

— **Liceum Handlowe posiada pełne prawa państwowe.** Liceum Handlowo-Koedukacyjne Izby Premysłowo-Handlowej w Bydgoszczy (Król. Jadwigi 25, tel. 34-47) posiada pełne prawa państwowe, zaś absolwenci mają prawo wstępu do Wyższej Szkoły Handlowej (W. S. H.) w Poznaniu. Nauka trwa 2 lata. Przyjmuje kandydatów z ukończoną kl. 6 szkoły średniej ogólnokształcącej. Sekretarjat Liceum przyjmuje zapisy i udziela bliższych informacji codziennie od godz. 8—13.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„KOBIETA POD KONTROLĄ" i „TAJEMNICA BIAŁEGO PIEKŁA" w „ADRJI"

Premjera wczorajsza to wybitnie amerykański film o treści ilustrującej w jaskrawych barwach stosunki obywatelskie miasta, intrygi przedwyborcze i warunki socjalne, w jakich żyje kobieta, która schodzi na śliską drogę. W obrazie tym więc spotykamy się z tematami nowemi i już widzianemi. Jednak reżyser umiejętnem opracowaniu zdołał wydobyć maksymum ekspresji w takich scenach, jak podczas zabójstwa właściciela domu gry, grozę wypadku kolejowego i w sądzie proces, kończący się samobójstwem domniemanego, a ustosunkowanego zbrodniarza. „Kobieta pod kontrolą" pozostaje dlatego pod nadzorem, gdyż wypuszczana bywa z więzienia na słowo, za dobre sprawowanie się. Walka jej o przywrócenie dobrego imienia jest trudna i dlatego świetnie ją oddano w tym filmie. Główną rolę odtwarza Gibson i gra ją oczywiście po mistrzowsku. **„Białe piekło"**, które uzupełnia program, to przygody wyprawy na Alaskę, na ośnieżone pola, ścięte lodem wody, słowem do krainy wulkanów, zawsze ciekawej, bo dotychczas niezupełnie zbadanej. Zdjęcia, poczynione w pobliżu dymiących kraterów, są wspaniałe, ujęte z tej strony, która odsłania tajemnicę tej krainy.

„WIELKIE WYDARZENIE" w „APOLLO".

W rolach głównych: Henry Hull, Philips Holmes i Jane Waytt.

Treść do filmu **„Wielkie wydarzenie"** zaczerpnięto z powieści Dickensa, autora bardzo ciekawych utworów literackich i niezmiernie poczytnego jeszcze w obecnych czasach. Jedno tylko zachodzi pytanie, jakiem jest to wielkie wydarzenie? Bo że zachodzą wielkie zmiany w życiu bohaterów to wiemy. Lecz jest ich cały szereg: Dobre serce galernika, zmiana w usposobieniu rozgoryczonej na ród męski niedoszłej narzeczonej, pozbawiona uczuć, o wystudzonem sercu młodziutka Estella pokochała, kowala uczyniono dżentelmana itd. Ma to wszystko jednak specjalne tło i obramowanie, a przedewszystkiem dla tego, że rzecz dzieje się przed stu laty zgórą. Nie brak też scenarjuszowi zabarwienia niesamowitości, jak zamek o salonach osnutych pajęczyną, scena na cmentarzu, walka dwóch wrogów na Tamizie i inne. Gra artystów, zwłaszcza tragika Henry Hull oraz Holmesa bardzo interesująca. W filmie tym też spotykamy się z bohaterem z obrazu „Chłopcy z placu broni" w roli sieroty, Brückmanem.

Tragedja nieślubnych dzieci.

Trzy rozprawy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

(ak) Lekkomyślna chwila zapomnienia, niejednokrotnie staje się przyczyną wielkiej tragedji niejednej młodej dziewczyny i jeszcze większej tragedji dziecka nieślubnego, które z piętnem dziecka nieprawego łoża przechodzi często prawdziwe katusze moralne i niesłusznie jest pogardzane przez niewyrozumiałe jednostki. Jak często się zdarza w ostatnich czasach, że ojcowie bez serca, nie chcac nic słyszeć o odpowiedzialności moralnej, pozostawiają matkę z jej nieślubnem dzieckiem na pastwę losu, a ona, która z trudem sama dla siebie zaledwie zarobi na kawałek chleba, lub nawet pozbawiona pracy i środków utrzymania, ciężko musi walczyć. I gdzie zapuka: nikt jej ani dziecka nie pragnie widzieć, nikt nie chce udzielić pomocy. W swej bezgranicznej rozpaczy podrzuca dziecko, a nawet dopuszcza się zbrodni. Epilog tych strasznych czynów rozgrywa się przed sądami.

Bardzo częste są ostatnio tego rodzaju rozprawy karne. Przed sądem bydgoskim toczyły się onegdaj trzy rozpawy o porzucenie i zabicie niemowląt. Oskarżoną była 23-letnia Stanisława Perożyńska, robotnica, zamieszkała w Kliszczu, pow. wyrzyskiego, o podrzucenie swego pięciomiesięcznego chłopca w sieni domu niejakiego Rzepeckiego, ojca nieślubnego dziecka w Teresinie. Ojciec zaopiekował się maleństwem. Oskarżona tłumaczyła się przed sądem, iż brak pracy i nędza zmusiły ją do tego rozpaczliwego kroku. Sąd skazał robotnicę na 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Podobna rozprawa odbyła się przeciwko 28-letniej robotnicy Marjanny Stachowiak, z Szubina, która podrzuciła swe dziecko nieślubne przed domem urzędnika gospodarczego Kubiaka w Wrzosie, pow. bydgoskiego. I tutaj tak samo brak pracy i środków do życia podyktowały dziewczynie rozpaczliwy krok. Nie chciała, by dziecko umarło z głodu. Wyrok: 6 miesięcy z zawieszeniem.

Strasznego czynu dopuściła się wreszcie 25-letnia służąca Wanda Motłowska z Bydgoszczy, która krótko po porodzie swego nieślubnego dziecka włożyła niemowlę do miski z wodą i zatopiła. Przed sądem tłumaczyła się, że nie miała niczyjej pomocy, a w chwili, gdy zamierzała dziecko umyć, chwyciły ją bóle i dziecko pozostawiła w misce, wskutek czego znalazło śmierć. Sąd tłumaczeniu się oskarżonej nie dał wiary i skazał ją, uwzględniając, iż dotąd nie bya nigdy karaną na półtora roku więzienia.

Czyż niema organizacji filantropijnej, któraby zajęłaby się losem matek znajdujących się w chwilowej potrzebie i ratowała matki i dzieci?

Wycieczka 150 Niemców zwiedza nasze miasto.

Związek dawnych Bydgoszczan.

W dniu dzisiejszym przybywa do naszego miasta wycieczka z Niemiec, złożona ze 150 członków t. zw. związku dawnych Bydgoszczan. Wycieczka po 3-dniowym pobycie wraca do Berlina.

Jak nam oświadczył jeden z inicjatorów tejże wycieczki, członkowie jej przepojeni duchem wskazań swego wodza i pokojową polityką w stosunku do swego wielkiego sąsiada ze wschodu, ułożeniem się stosunków wzajemnych, podejmują tą wycieczkę, by przypomnieć sobie, jak to ta dawna Bydgoszcz wygląda. I niewątpliwie zdumionym oczom Niemców przedstawi się Bydgoszcz w zmienionej, unowocześnionej postępem, zapobiegliwością polską szacie i pełnej krasie. Jak wówczas tragicznie i śmiesznie będzie musiało im się wydać owo słynne ich powiedzonko „polnische Wirtschaft" ,którem tak chętnie szermowali.

SPORT

PRZED REWELACYJNEMI ZAWODAMI PIŁKARSKIEMI W BYDGOSZCZY.

Wiadomość o meczu reprezentacji piłkarskiej Pomorza z ligową drużyną I Ligi austrjackiej — Wiener Sport Club — wywołała powszechne zainteresowanie w polskim świecie sportowym, a specjalnie na Pomorzu.

Podajemy dziś skład drużyny wiedeńskiej — występuje ona w pełnym składzie ligowym z Franzlem, członkiem słynnego Wunderteamu, jako bramkarzem. Obrona: Graf — Purz. Pomoc: Gallas — Kellinger — Galli. Atak: Geita — Pevny — Rössler — Reisinger — Pillwein. Rezerwa: Dumser i Lenz.

Przypuszczalny skład drużyny pomorskiej **Milczyński** (T. K. S. 29) — **Jaśkowiak** (Polonja), **Puziak** (Polonja), **Zühlke** (Gryf), **Słok** (Polonja), **Lubawy** (Polonja), **Suchocki** (Gryf), **Jeziorski** (Gryf), **Kimmel** (Polonja), **Grenda** (Sokół), **Michalski** (Polonja).

Rezerwa: **Brzeziński** (Sokół), **Kusz** (Gryf), i bramkarz **Wyczyński** (Gryf).

LIGA WĘGIERSKA W WARSZAWIE.

W niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją ligi PZPN a reprezentacją ligi węgierskiej.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 17,30 na stadjonie Wojska Polskiego.

Wkrótce ustalony zostanie skład reprezentacji Polski.

PETER FICK ZWYCIĘŻYŁ W BERLINIE.

Berlin. W środę wieczorem odbyły się w Berlinie zawody pływackie z udziałem słynnego zawodnika amerykańskiego, Peter Ficka.

W biegu na 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Fick w czasie 59,6 sek., przed berlińczykiem Weise — 1:04,1 sek.

WISŁA — ROTTERDAM.

Bruksela. W dniu 12 czerwca br. odbędzie się w Rotterdamie mecz piłkarski pomiędzy krakowską Wisłą a reprezentacją m. Rotterdamu.

W reprezentacji Rotterdamu grać będzie pięciu reprezentacyjnych graczy Holandji.

Nowiny w piłkarstwie pomorskim.

Ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego.

(jk) Na ostatniem posiedzeniu Zarząd Pom. O. Zw. P. N. postanowił zwrócić się do Zarządu Miasta z propozycją nazwania Stadjonu Miejskiego w Bydgoszczy — **Stadjonem im. Marszałka Piłsudskiego.**

Równocześnie Zarząd Pom. O. Z. P. N. postanowił ofiarować pewne sumy na rzecz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy i na kopiec w Krakowie. Wysokość sum ze względów formalnych zostanie ustalona na przyszłem posiedzeniu.

POLONJA II — GWIAZDA.

Mecz Polonja II — Gwiazda, rozegrany jako przedmecz w niedzielę na stadjonie miejskim, zakończył się zwycięstwem Polonji 2:1.

REKORDOWY CZAS NA MISTRZOSTWACH POMORZA.

Grudziądz. Mistrzostwa kolarskie województwa pomorskiego **wygrał Jamroga** w rekordowym czasie 4.47:26.

MECZ TENISOWY RYGA—WILNO.

Wilno. W międzymiastowym meczu tenisowym Ryga pokonała Wilno 6:1. Jedyne zwycięstwo dla Wilnian odniósł Kewes, bijąc Łotysza Berzins-Bertina 6:4, 6:3, 2:6, 6:0.

NIEMCY BIJĄ DANJĘ W KOLARSTWIE.

Hannower. W Hannowerze w międzypaństwowym meczu kolarskim amatorów Niemcy pokonały zdecydowanie Danję 57:21.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO POWIATU.

Celem ujednostajnienia i zespolenia wysiłków w dziedzinie strzelectwa sportowego wśród wszelkich organizacyj W. F. i P. W. oraz Stowarzyszeń i Klubów, uprawiających sport strzelecko-łuczniczy, powstała z inicjatywy Komendy Grodzkiej Z. S. w Bydgoszczy **Lokalna Komisja Porozumiewawcza Strzelecko-Łucznicza,** w skład której weszli delegaci poszczególnych organizacyj. Komisja Porozumiewawcza, dążąc do podniesienia poziomu strzelectwa sportowego, organizuje zawody strzeleckie o mistrzostwo Powiatu w dniach 8 i 9 czerwca br. na Strzelnicy Bractwa Kurkowego przy ul. Toruńskiej. Zawody powyższe są równocześnie eliminacją najlepszych zawodników i zawodniczek na zbliżające się zawody strzelecko-łucznicze o mistrzostwo Okręgu VIII w Toruniu. Początek zawodów 8 czerwca br. o godz. 14-ej. Ogłoszenie wyników 9 czerwca br. o godz. 19-ej.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 8 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Lalo: Symfonja hiszpańska. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,05: Brahms: Sekstet B-dur. 13,50: „Nasz handel morski". 14,45: Najnowsze nagrania. 15,30: Recytacje prozy. 15,45: Koncert. 16,30: Skrzynka techniczna. 16,45: Koncert. 17,00: Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie". 17,10: Koncert. 17,50: Pogadanka przyrodnicza — Ludwik Awin. 18,00 Audycja z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża". 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,45: Beethoven: Sonata c-moll. 19,15: Pogadanka rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe. 19,35: Utwory polskie. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Koncert solistów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21,30: Koncert fortepianowy a-moll R. Schumanna. 22,15: Szkic literacki T. Łopalewskiego. 22,30: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko. 23,00: Mała orkiestra.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Odczytanie programu na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,05: Transm. ze Lwowa i Warszawy. 14,35: Przegląd giełdowy. 14,45: Transm. z Warszawy, Poznania i Wilna. 18,30: Utwory salonowe (płyty własne). 18,40: Życie artystyczno-kulturalne i naukowe Pomorza. 18,45: Recital Józefa Gaczyńskiego (baryton). Przy fortepianie I. Kurpisz-Stefanowa. 19,07: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15: Orkiestra filadelfijska pod dyrekcją Leopolda Stokowskiego (płyty). 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,19: Transm. z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transm. z Wilna i Warszawy.

NIEDZIELA, 9 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,00: Muzyka. 10,30: „Pomorze — Moniuszce". 12,03: Feljeton z cyklu „Podróżujemy". 12,20: Poranek muzyczny. W przerwie poranku o godz. 13,00: Teatr Wyobraźni nadaje fragmenty słuchowiskowe. 14,00: Koncert. 15.00: „Na Zielone Święta". 15,10: Utwory I. J. Paderewskiego. 15,22: „Przegląd rynków produktów rolnych". 15,35: Muzyka. 15,45: Pogadanka rolnicza. 16,00: Koncert solistów. 16,45: Szkic literacki. 17,00: Mała orkiestra. 18,00: Transmisja. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,45: „Życie na Wiśle". 19,25: J. Brahms: Warjacje na temat Haydna. 19,50: Feljeton. 20,00: Dziennik wieczorny. 20,10: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20,15: „W godzinę śmierci". 21,30: Wieczór literacki. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,20: Koncert symfoniczny. 23,05: „Nasza marynarka gra".

TORUŃ. 8,30: Transm. z Warszawy. 9,55: Program na dzień bież. 10,00: Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 10,30: Transm. z Warszawy i Krakowa. 14,00: Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00: Transm. z Poznania. 15,12: „Jak zorganizować zespół przysposobienia rolniczego". Pogadanka rolnicza. 15,22: Transm. z Warszawy, Katowic i Poznania. 18,15: Transm. z Warszawy. 18,30 „Cała Polska śpiewa" koncert chóru pomorskiego „Halka" z Podgórza pod dyr. Marcinkowskiego. 18,45: Transm. z Warszawy. 1,00: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Transm. z Warszawy i Lwowa. 20,00: Transm. z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 22,20: „Nasza marynarka gra", koncert marynarki woj., transmisja z Gdyni. 23,00: Transmisja z Warszawy. 23.20: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,25: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Wrocław.** Muzyka ludowa. **Tallin.** „Rigoletto" opera Verdiego. **20,00: Kolonja.** Koncert radjoork. **Oslo.** Koncert radjoork. **Sztutgart.** „W letni czas" — operetka Kaufmanna. **Bukareszt.** Wieczór taneczny. **Kopenhaga.** Utwory Nielsena. **Koenigswusterhausen.** Wielki festyn ogrodowy. **Berlin.** Koncert świąteczny. **Stockholm.** Koncert radjoork. **21,00: Medjolan.** „Adriana Lecouvreur" opera F. Cilea. **National Progr.** Muzyka lekka. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Sztutgart.** Muzyka smyczkowa i dęta. **Berlin.** Muzyka lekka i taneczna.

Min. Pietri zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

(Ciąg dalszy)

dalekoidących ustępstwach dla radykałów, które zmniejszały pełnomocnictwa do zera i były prawdziwą kapitulacją wobec tej partji. Mianowicie Pietri zgodził się na przedłużenie sesji i na zatwierdzanie dekretów rządu w każdym wypadku przez parlament. Inaczej mówiąc, zrzekł się pełnomocnictw.

Taka formuła kompromisu z radykałami spotkała się z kategorycznym sprzeciwem sfer finansowych. Prezydent Banku Francji i dyrektor obrotów wyrazili wobec p. Pietri przekonanie, **że w tych warunkach przeprowadzenie równowagi budżetowej będzie niemożliwe.**

Wobec tego p. Pietri zrzekł się misji i przesilenie pogłębiło się jeszcze bardziej. Nietylko bowiem nie udały się próby szerokiej koncentracji. Prawica jest sama za słaba, a radykali nie mogą dojść do porozumienia, ani z socjalistami, ani tem bardziej z komunistami. Wobec braku kombinacji prawej, środkowej i lewej, Francja staje przed widmem anarchji, albo powołania rządu, który się wyrzeknie pełnomocnictw, lub przynajmniej je złagodzi.

W tych warunkach Laval, jak dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, rząd utworzył. Jaki jest jego stosunek do pełnomocnictw, nie wiadomo i nie wiadomo również, jak się zachowa Izba. W najlepszym razie skończy się na jakimś kompromisie i paromiesięcznych rządach.

Skład nowego gabinetu francuskiego.

Paryż, 7. 6. (PAT). Laval przedstawił prezydentowi Lebrun, następującą listę gabinetu:

Prezydjum rady ministrów i sprawy zagraniczne — **Laval,** ministrowie stanu: **Herriot, Marin i Flandin,** sprawiedliwość — Berard, sprawy wewnętrzne — Paganon, wojna — Fabry, marynarka — Pietri, lotnictwo — generał Denain, handel i przemysł — Bonnet, finanse — Regnier, oświata — Marcombes, roboty publiczne — Laurant Einac, kolonje — Rollin, marynarka handlowa — Rustand, praca — Frossard, renty i emerytury — Maupoil, rolnictwo — Cathala, zdrowie publiczne — Lafont, poczta i telegraf — Mandel, podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów i sprawy Alzacji i Lotaryngji — Blaisot.

Do nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, t. j. Laval, Berard, Regnier i Rustand, jeden z poza parlamentu, t. j. gen. Denain, a wszyscy pozostali są członkami izby deputowanych. Trzynastu ministrów wchodziło do gabinetu Bouissona. Flandin i Fabry są z grupy republikanów, Bonnet Marcombes i Maupoil są radykałami socjalnymi, dalej Blaisot federacja republikańska, Regnier lewica demokratyczna i Berard unja republikańska, której jest przewodniczącym.

Nowy rząd pozostał w pałacu elizejskim od godziny 3 do 4,15 rano. Była to prawdziwa rada ministrów, w czasie której zbadano szereg zagadnień będących przedmiotem deklaracji rządowej. Ministrowie zbiorą się dziś o godz. 5 pop. w pałacu elizejskim, aby ustalić tekst deklaracji rządowej, która odczytana zostanie w izbach o godzinie 6 po południu.

Wydalenie spekulantów-cudzoziemców.

Paryż, 7. 6. (PAT). Według doniesień polskiej prasy emigracyjnej **wszyscy cudzoziemcy, którym udowodniono udział w spekulacjach na niekorzyść waluty francuskiej otrzymali nakaz niezwłocznego opuszczenia Francji.**

Ulotki z samolotu.

Paryż, 7. 6. (PAT). Havas donosi: Wczoraj po południu z samolotu, krążącego nad przedmieściami Paryża rzucono ulotki, wzywające płatników podatków na wiec. **Policja ujęła pilota, który rozrzucał ulotki z samolotu turystycznego.**

W kierunku ziemi szybuje kometa.

W sobotnią noc spadnie deszcz meteorów

W nocy z 8 na 9 bm. ziemia zbliży się do toru komety okresowej Schwassmann—Wachmann'a z roku 1930 na odległość 523.000 km., co odpowiada w przybliżeniu półtora-krotnemu oddaleniu księżyca od ziemi. Zachodzi prawdopodobieństwo zetknięcia się ziemi z cząstkami pochodzącemi z rozpadu komety, któremi usiane są zazwyczaj tory komet okresowych. W wyniku takiego spotkania może powstać mniej lub więcej efektowne zjawisko deszczu gwiazd spadających. Zjawisko takie było już obserwowane w czasie poprzedniego zbliżenia się komety w roku 1930.

Rachunek wskazuje, iż t. zw. radjant (punkt promieniowania) tego roku przypadałby w północnej części gwiazdozbioru Wolarza, między dyszlem Wielkiego Wozu a Koroną Północną. Zjawisko należy obserwować z otwartego miejsca, zdala od świateł sztucznych.

Sensacyjne aresztowanie

w związku z nadużyciami kolejowemi.

Częstochowa. Jak wiadomo, od pewnego czasu w Częstochowie prowadzone jest śledztwo na kolei **Herby—Gdynia** (odcinek Herby—Siemkowice), którego oddział IV znajduje się w miasteczku wydzielonym **Kłobucku.** Na nadużycia trafiono na tym właśnie odcinku, jednak dotyczą one budowy całej linji kolejowej, ciągnącej się na przestrzeni setek kilometrów, bo od Herbów do Inowrocławia i od Bydgoszczy do Gdyni. Wskutek tak olbrzymiego dystansu zdefraudowano **poważne sumy pieniędzy** w ciągu czterech ostatnich lat.

W związku z tem sędzia śledczy w Częstochowie, p. Rozmanit, zaaresztował osobiście w Warszawie **b. radcę min. komunikacji, Stanisława Perchidoka i inż. Saneckiego.**

Śledztwo potrwa jeszcze conajmniej przez rok.

B. radca Perchidok i inż. Sanecki zostali osadzeni w więzieniu warszawskiem.

Szczegóły śledztwa są trzymane w tajemnicy ze względu na dobro sprawy.

Najszybszy pływak świata pokonany.



Amerykański mistrz świata w pływaniu Peter Fick (Polak z pochodzenia) został pokonany w Budapeszcie, podczas swego turnée po Europie. Na 100 mtr. zwyciężył go Węgier Csih, osięgając czas 58.6 sek. Na zdjęciu z przodu Csih, drugi Fischer, który osięgnął trzecie miejsce, z tyłu Peter Fick.

Podwójne samobójstwo młodej pary kochanków.

Związani paskiem rzucili się do Wisły.

Toruń, 7. 6. (Tel. wł.). Niezwykły wypadek podwójnego samobójstwa wydarzył się w Toruniu. Już w poniedziałek bardzo podejrzane było zaginięcie **20-letniej służącej Wiktorji Soszyńskiej,** która wyszła z domu rodzicielskiego a wszelki ślad po niej zaginął. Tak samo w tym samym dniu i kapral **23-letni Rudolf Albrecht** z 8 baonu saperów w Toruniu zaginął i wszelkie poszukiwania za zaginionym były bezowocne.

Dopiero we wczorajszy czwartek pewien osobnik przechodząc przez Kępę Bazarową zauważył nagle na powierzchni rzeki Wisły zwłoki wynurzające się z wody. Zaalarmowana policja wydobyła topielców, któremi okazali się wspomniani wyżej kapral Albrecht i Soszyńska. Obydwoje **byli ze sobą związani dwoma złączonemi ze sobą paskami.** Popełnili oni wspólne samobójstwo i wspólną znaleźli śmierć.

Jak wynika z listu pozostawionego przez Soszyńską, przyczyną samobójstwa obojga kochających się istot był **brak zgody ze strony rodziców Albrechta** na związek małżeński ich syna z Soszyńską — Albrechtowie bowiem uchodzący za stosunkowo zamożnych ludzi, posiadających większe gospodarstwo rolne, nie chcieli się zgodzić na ślub ich syna z Soszyńską, która nie posiadała żadnego majątku, a nawet wspomagała rodziców swych pracując jako służąca. Podwójne samobójstwo kochanków wywołało w Toruniu przygnębiające wrażenie.

Straszna śmierć chłopca pod kołami pędzącego samochodu.

Nakło. (red.) We ub. wtorek rano odcinek szosy pomiędzy **Nakłem a Trzeciewnicą** w powiecie wyrzyskim **był terenem wypadku, który pociągnął za sobą śmiertelną ofiarę nieustalonego dotychczas nazwiska.**

Szosą tą pędził samochód ciężarowy jednego z okolicznych browarów, przyczem kierowca nie zwracając najmniejszej uwagi na bezpieczeństwo ruchu szosowego — w pewnym momencie **przejechał przechodzącego przez jezdnię chłopca.** Dziecko w wieku 12—13 lat w jednej chwili znalazło się pod kołami pędzącego auta, ponosząc **straszną śmierć wskutek zdruzgotania czaszki.** Szofer samochodu po spowodowaniu wypadku nie zwolnił bynajmniej pędu auta, lecz nacisnąwszy akcelerator oddalił się z zwiększoną szykością od miejsca przejechania.

Zwłoki chopca, którego nazwiska nie zdołano dotychczas ustalić odstawiono do kostnicy w Nakle. W związku z tym niesłychanym wypadkiem policja wszczęła energiczne dochodzenia, które niewątpliwie ujawnią sprawcę zbrodniczego przejechania.

Z GDAŃSKA.

Banki „urzędują" tylko 2 godziny dziennie.

W gdańskim „Dzienniku Ustaw" opublikowane zostało rozporządzenie senatu nakładające na kasy oszczędności, banki spółdzielcze, banki akcyjne i domy bankowe obowiązek otwierania kas na **2 godziny dziennie** od 11 do 13-ej, **dla przyjmowania wpłat** właścicieli kont, dla dokonywania **wypłat celem uregulowania płac,** celem utrzymania ruchu portowego, okrętowego i towarowego, obrotu targowego, oraz dla innych niezbędnych celów wewnętrznych.

Uczestnicy mającego się odbyć w Królewcu zjazdu Niemców z zagranicy z Berlina, Brandenburgji, Marchji granicznej i Śląska czterema specjalnemi pociągami a z Nadrenji i Hannoweru czterema okrętami przybyli do Gdańska, gdzie ich powitał prezydent senatu Greiser.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 6. 1935 roku.

Spędzono: wołów 61, buhajów 160. krów 251, świń 1755, cieląt 1039, owiec 90. Razem 3356 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	56— 60
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 52
Mięsiste tuczone starsze	44— 46
Miernie odżywione	30— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 56
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40— 42
Miernie odżywione	30— 36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 30
Miernie odżywione	18— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 46
Miernie odżywione	30— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	32— 36
Miernie odżywione	28— 30
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	60— 70
Tuczone cielęta	50— 60
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 42
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	44— 54
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62— 64
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 60
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	48— 52
e) maciory i późne kastraty	48— 59

Przebieg targu ożywiony

W tajemniczych okolicznościach zmarła 74-letnia staruszka.

(jk) Zamieszkała przy ul. Gruwaldzkiej, 74-letnia Emma Tihl od dłuższego czasu nie opuszczała swego mieszkania. Zaniepokojeni tem sąsiedzi poczęli się dobijać do drzwi. Wkońcu przy pomocy ślusarza drzwi otworzono. Były one zamknięte od wewnątrz.

W mieszkaniu ujrzeli obecni ku swemu przerażeniu, zimne już zwłoki staruszki. Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Na miejsce wydarzenia przybyły władze policyjne, które zapieczętowały mieszkanie aż do chwili wyjaśnienia przyczyn zgonu staruszki.

Złamanie podstawy czaszki.

Ciężki wypadek robotnika.

(jk) Ciężkiemu wypadkowi podczas pracy uległ 48-letni robotnik Tartaków Państwowych **Franciszek Kocieniewski.** Został on uderzony ciężkim wałkiem, który ze znacznej wysokości spadł mu na głowę.

W stanie bardzo groźnym przewieziono Kocieniewskiego do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki. Nieszczęśliwy robotnik walczy ze śmiercią.

—::—

Morderca Wyrębek ponownie skazany na śmierć.

Z Poznania donosi (Sm): W czwartek w południe w sądzie apel. w Poznaniu ogłoszono wyrok na **Marjana Wyrębka, mordercę ś. p. posterunkowego Szałkowskiego.**

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego i skazał Wyrębka **na karę śmierci.** Obrońca zapowiedział kasację.

Pogrzeb ś.p. ministra Leona Plucińskiego.

Poznań, 7. 6. (PAT) W środę odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego przed paru dniami ś. p. Leona Plucińskiego, b. komisarza gen. R. P. w Gdańsku i b. wicemarszałka Sejmu, znanego działacza społecznego. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze ludności okolicznej, przybyli też przedstawiciele świata politycznego, gospodarczego i władz. Kondukt prowadził J. E. biskup Dymek. Nad trumną zmarłego przemawiali m. in. p. wicewojewoda Kaucki imieniem p. ministra rolnictwa i reform rolnych, prezes Fudakowski z Warszawy imieniem Związku Izb i organizacyj rolniczych, rektor dr. Runge imieniem Uniwersytetu Poznańskiego, dalej przedstawiciele Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych i innych organizacyj, w których działał ś. p. zmarły.

Zwłoki ś. p. Leona Plucińskiego spoczęły w grobach rodzinnych w Lusowie pod Poznaniem.

Odpowiedzi redakcji

P. M. z ul. Śniadeckich. Sumienne napiętnowanie naraziłoby nas na proces. Jest inna droga, skuteczniejsza: zwrócić się do zarządów organizacyj narodowych, których ci sprzedawczycy są członkami, aby ich wykluczyło z swojego grona. Odnośne uchwały powinny być zakomunikowane na publicznem zebraniu, wówczas i prasa w formie **sprawozdawczej** uchwały te, piętnujące, ogłosi.

Kolejarzowi. Przymusu abonowania pewnych pism w urzędach niema. Jeżeli jakiś **„lizus"** wywiera nacisk, żądając wytłumaczenia się, dlaczego się nie abonuje, należy mu grzecznie zwrócić uwagę, że kolej jest państwowem przedsiębiorstwem handlowem, a nie folwarkiem jakiejś grupy politycznej. Prosimy nam podać nazwisko „lizusa", abyśmy je mogli zakomunikować dyrekcji.

Gorliwym i zainteresowanym Czytelnikom. Niestety nie możemy zadość uczynić prośbie, gdyż wyniki losowań loteryjnych otrzymujemy z Warszawy dopiero nazajutrz przed południem. Wyników tych nie posiadają również wcześniej miejscowe kolektury.

W dniu śmierci Marszałka Piłsudskiego nasz korespondent warszawski w swojem sprawozdaniu zaznaczył z wielkim naciskiem, że zagranica znacznie wcześniej się dowiedziała o śmierci Marszałka, aniżeli wiedziano o tem w Warszawie. Jako przykład podał Wiedeń.

Z tej racji mogło powstać przypuszczenie, że Wiedeń dowiedział się o tem drogą prywatną, dzięki uprzejmości usłużnej i dobrze poinformowanej osobistości, którą mógłby być — tego można się było domyślać — zawezwany do łożu Marszałka znakomity lekarz wiedeński dr. Wenckenbach.

Dla wyjaśnienia redakcja stwierdza, że nie miała w żadnym razie na myśli wspomnianego dr. Wenckenbacha.

Pozostaje faktem, że wogóle zagranica bardzo rychło się dowiedziała o śmierci Marszałka, wcześniej niż ogłosiło straszną wieść choćby np. Polskie Radjo.

W pogoni za mamoną.

Umieścili zdrowego brata w szpitalu dla obłąkanych,

by zawładnąć należnym mu spadkiem.

Sensacja Wronek i Poznania.

Wronki. (jk) We Wronkach żyje od wielu lat **zamożna rodzina Packów,** posiadająca nieruchomości, rozlewnię piw, fabrykę lemoniady i skład kolonjalny. Po śmierci ojca **oddziedziczyły ten majątek jego dorosłe dzieci** w liczbie 6 synów i córki. Najmłodszy z synów, 35-letni **Jan Pacek,** był właściwym kierownikiem przedsiębiorstwa, które jednak zapisane było na najstarszego syna, Franciszka. Wskutek ciągłych sporów i nieporozumień rodzinnych Jan Pacek postanowił się usamodzielnić i zażądał od rodzeństwa należnej mu części majątku. Po długich kłótniach, niesnaskach i wzajemnych oskarżeniach rodzeństwo dało Janowi posiadłość w Ryczywole, nie przedstawiającą jednak większej wartości i nie dającą mu podstaw egzystencji.

Jan Pacek w dalszym ciągu domagał się należnej mu części majątku, sam i za pośrednictwem niej. Pawła Kadzińskiego. Rodzeństwo postanowiło niewygodnego brata unieszkodliwić. Oskarżono go o kradzież. Gdy oskarżenie to okazało się niesłuszne, rodzina sprowadziła prof. dr. Borowieckiego z Poznania, by **uznał Jana Packa jako obłąkanego.** Prof. Borowiecki orzeczenia takiego **nie wydał.** Rodzina zwróciła się więc do innych lekarzy, a w końcu uzyskała świadectwo dr. Szarfa z Poznania, stwierdzające, że **Jan Pacek jest chory umysłowo.** Bardzo prawdopodobne, że przytem dr. Szarfowi **przedstawiono innego człowieka,** gdyż Jan Pacek w dniu daty świadectwa nie był w Poznaniu.

Świadectwo to przedłożono komendantowi posterunku we Wronkach, który, mając wątpliwości, zwrócił się do lekarza powiatowego o orzeczenie. **Lekarz powiatowy orzekł stanowczo, że Jan Pacek jest zupełnie normalny.**

Jednakże rodzeństwo na własną rękę postanowiło umieścić Jana Packa w szpitalu w Owińskach. Sprowadzono karetkę, śpiącego Jana związano i przewieziono do szpitala w Owińskach.

Gdy to wyszło na jaw, we Wronkach zawrzało. Powiadomione o zajściu władze prokuratorskie w Poznaniu przeprowadziły natychmiastowe dochodzenia.

W wyniku tych dochodzeń **aresztowano Franciszka Packa i cały szereg osób.**

Afera przybiera wielkie rozmiary.

Trzy lata więzienia

za systematyczne okradanie piwnic.

Szajka złodziei stanęła przed sądem bydgoskim.

(ak) We wczorajszy czwartek przed sądem bydgoskim odpowiadała za liczne kradzieże piwnic szajka znanych złodziei z herszteḿ bandy **22-letnim Aleksandrem Stochajem** na czele. Poza nim zasiedli na ławie oskarżonych 50-letni stolarz **Piotr Harman,** 29-letni robotnik **Hüttköper,** 22-letni ślusarz **Leon Gackowski** oraz **właściciel składu kolonjalnego Edwin Nalazek z Bydgoszczy.** Pierwsi czterej oskarżeni dokonali w marcu bież. roku systematycznych włamań do piwnic i tak m. in. włamali się do piwnicy pani Grün przy Marsz. Focha 28, zabierając 10 par butów gumowych, dalej włamali się do piwnicy p. Lemkego przy ul. Gdańskiej 83, do piwnicy Rudolfa Heimanna, przy ul. Gdańskiej 144 oraz do kilka innych piwnic przy ul. Gdańskiej i ul. Dworcowej.

Skradzione przedmioty oraz środki żywnościowe nabywał od złodziei Nalazek, który przedmioty kupował od Stochaja, przedstawiającego się za podróżującego pewnej firmy gdańskiej. Oskarżeni częściowo przyznali się do winy.

Sąd skazał złodziei: Hermana na **1 rok więzienia,** Stochaja, herszta bandy, **na 3 lata więzienia,** Hüttköpera na **1 rok i 1 miesiąc więzienia,** Gackowskiego na **6 miesięcy,** a pasera Nalazka na **10 miesięcy i 300 zł grzywny.**

Tragiczna śmierć kapłana.

Witkowo. Dnia 5 bm. o godz. 11,30 zmarł nagle na atak serca podczas wchodzenia do czółna, stojącego na jeziorze, okalającem plebanję, proboszcz parafji ostrowickiej w pow. gnieźnieńskim ks. Władysław Kuiński.

Tragicznie zmarłego kapłana przyniesiono do plebanji, gdzie lekarz dr. Łopiński z Witkowa stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Ś. p. zmarły liczył zaledwie 56 lat.

Gradowe obłoki nad Małopolska

Nad częścią powiatu Limanowskiego gwałtowny przeszedł huragan, połączony z burzą gradową. Huragan wywrócił kilka budynków. W jednym ze zniszczonych budynków poniósł śmierć gospodarz Błażej Kornas. Zniszczonych jest 60 procent plonów.

Gwałtowna burza przeszła również nad powiatami Krakowskim i Wadowickim, powodując miejscami szkody w zasiewach.

Nowy skład gabinetu angielskiego

Londyn, 7. 6. (PAT) Reuter donosi: Według ostatnich przewidywań, skład zrekonstruowanego gabinetu brytyjskiego będzie następujący: **Premjer — Baldwin, zastępca premjera — Mac Donald,** sprawy wewnętrzne — Simon, kanclerz skarbu — Chamberlain, lord-kanclerz — Hailsham, minister spraw zagranicznych — Samuel Hoare, lord pieczęci prywatnej — Eden, minister wojny — Halifax, minister do spraw Indyj — Zetland, minister dominjów — Thomas, **minister kolonij — Malcolm Mac Donald, syn premjera,** minister lotnictwa — Lister, handlu — Rustican.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 7 czerwca: Zawichost 1.48, Warszawa 1.73, Płock 1.44, Toruń 1.35, Fordon 1.49, Chełmno 1.22, Grudziądz 1.50, Korzeniowo 1.68, Piekło 87, Tczew 95, Einl. 2.20, Sch. 2.42.

— **Wystawa szkolna.** Grono nauczycielskie oraz dziatwa szkoły im. Adama Mickiewicza B (ul. Nowogrodzka 3 — Okole) urządza podczas „Zielonych Świąt" dn. 9 b. m. od godz. 14—20-ej i dnia 10 bm. od godz. 10—20-ej wystawę szkolną, na którą sympatyków młodzieży i szkoły jak najuprzejmiej zaprasza. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 11 bm. o godz. 14-ej (2-ej po poł.).

— **Baczność! Nowa linja autobusowa** na szlaku Bydgoszcz—Chodzież i Bydgoszcz—Wągrowiec. Bliższe szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

— **Pielgrzymka parafji farnej do Częstochowy** organizowana przez ks. kan. Schulza wyruszy z głównego dworca w Bydgoszczy **we wtorek, 11 czerwca** o 6 rano, a będzie zpowrotem w Bydgoszczy w piątek, 14 czerwca o 6 rano. Koszta podróży w obie strony bez noclegu i wyżywienia wynoszą w trzeciej klasie 16 zł, a w drugiej klasie 24 zł. Urzędnicy i pracownicy kolejowi, którzy jadą na swoje ulgowe bilety tym samym pociągiem, płacą na koszta organizacyjne 1,50 zł. Pozostałe jeszcze w niewielkiej ilości bilety nabyć można do soboty, 8. bm. godz. 20 w kasie kościelnej przy Farze.

—::—

Z życia towarzystw.

Piątek, 7 czerwca.

Godz. 19,00: **KS. „Leo".** Schadzka sekcji piłkarskiej w świetlicy przy ul. Gdańskiej.
— **Sokół V.** Zebranie zarządu gniazda w lokalu p. Dzierżyńskiego.
Godz. 19,30: **BKS. „Ruch".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mittelstaedta.
Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.
— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. W II święto występ w ogrodzie Resursy Kupieckiej.
— **KS. „Brda".** Schadzka I i II dr. w świetlicy OMP. W drugie święto zawody.
— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja w lokalu klubowym przy ul. Długiej 24.

Sobota, 8 czerwca.

Godz. 19,30: **Sokół V.** Zebranie grona technicznego w salce p. Dzierżyńskiego.
Godz. 20,00: **OPN. „Gwiazda".** Zebranie plenarne. W niedzielę zawody I, II i III drużyny na boisku im. Świtały.

*

Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Z powodu wyświetlenia filmu zebranie odbędzie się 21. bm. Projektuje się wycieczkę do Ciechocinka. Wpłatę uiszczać: Św. Trójcy 28, zakład fryzjerski.

Sokół V sekcja piłki nożnej. Dziś, 7. bm. obowiązkowy trening. Po treningu schadzka ze względu na wyjazd do Grudziądza.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W poniedziałek, w drugie święto o godzinie 11,30 odbędzie się zebranie filji **FORDON** Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw. w lokalu p. Krygiera w Fordonie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

*

We wtorek, 11. bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnych spraw, będacych na porządku obrad, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 czerwca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 70 ton			
„	zł	14,25	14,25
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		15,25— 15,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		
Jęczm. jednolity	zł		16,25— 16,75
Jęczm. zbiorowy	zł		15,25— 16,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,25— 15,75
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,50— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 21,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		16,00— 16,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,50— 17,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,00— 13,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		27,75— 29,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		24,25— 25,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		23,25— 24,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,00— 22,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		15,25— 15,75
Mąka psz III A. wł. w.	zł		14,25— 15,25
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		10,50— 11,50
Otręby psz. miałkie	zł		11,00— 11,50
Otręby pszenne średnie	zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube.	zł		11,00— 11,50
Otręby jęczmienne	zł		10,50— 11,25
Rzepak zim. bez worka	zł		40,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		36,00— 37,00
Mak niebieski	zł		34,00— 36,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		45,00— 47,00
Peluszka	zł		29,00— 31,00
Wyka	zł		30,00— 32,00
Seradela	zł		12,00— 13,50
Groch polny	zł		26,00— 30,00
Groch Wiktorja	zł		30,00— 32,00
Groch Folgera	zł		26,00— 29,00
Tymotka	zł		45,00— 55,00
Łubin niebieski	zł		9,50— 10,25
Łubin żółty	zł		10,75— 11,75
Ziemniaki jad. pomors.	zł		4,00— 4,25
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		2,50— 3,00
Płatki ziemniaczane	zł		11,00— 11,50
Machuch lniany	zł		18,50— 19,00
Makuch rzepakowy	zł		13,25— 13,75
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana	zł		3,25— 3,75
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,00— 9,00
Srut Soja	zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 7. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,04
franki francuskie	34,87
szylingi austrjackie	89,76
belgi belgijskie	98,—
floreny holenderskie	357,40

APARATY fotograficzne
i wszelkie przybory świeże, w wielkim wyborze.
Prace amatorskie spiesznie i tanio. (10164
Centrala Optyczna, Gdańska 9

Przeprowadzki
uskutecznia „Express", Warszawska 25, tel. 3800.

Ucznia
do biura kupieckiego **poszukuje** zaraz (10284
F. Eberhardt
Sp. z o. p.
Bydgoszcz.

Najtaniej
czyści, farbuje pod gwarancją chemiczna pralnia, Sienkiewicza 10, nar. Zduny K. Chmiel. (5961

Kucharkę lub kucharza
pierwszorzędną siłę **poszukuje** zaraz (10304
Letnisko Brzoza
Tel. 34.

Grey (10312
Telef. 3212 *Gdańska 35*
poleca na Zielone Świątki
Pierwszorzędną kawę
Babki piaskowe *różnej wielkości* **Torty** *we wszystkich cenach*
Biszkopty angielskie **Sękacze**
Cukry — czekolady
własnego wyrobu
Niskie ceny. *Dostarcza do domu.*

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



Piegi
usuwa jedyny skuteczny środek, krem
„Biel Łabędzia" Fruchta
tuba 3.50 zł.
Mydło „Biel Łabędzia"
2.— zł
nabyć można we wszystkich poważnych składach oraz w firmie
H. Borkowski
Gdańsk. 7089

Baczność! Baczność!
Nowa linja autobusowa
Bydgoszcz-Chodzież i Bydgoszcz-Wągrowiec

16⁰⁰ odjazd ↓	Bydgoszcz	9¹⁰ przyj. ↑	16³⁰ odjazd ↓	Bydgoszcz	9³⁰ przyj. ↑
	Szubin			Nakło	
	Kcynia			Kowalewko	
	Gołańcz			Keynia	
	Margonin				
	Szamocin				
przyj. 19¹⁵	Chodzież	odjazd 6⁰⁰	przyj. 19¹⁵	Wągrowiec	odjazd 6⁴⁵

10272) Z poważaniem **„Auto-Kurjer"**

Warszawa
„Dziennik Bydgoski" można nabywać odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Jeszcze dziś należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Książki
do pierwszej komunji św. medaliki, łańcuszki, różańce, świece, duży wybór pamiątek. Tani Bazar, Stary Rynek 1. (10080

Rowery
znanej jakości poleca tanio **Wasielewski,** Dworcowa 41. (9571

Kafle (10228
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo, Poznański, Ugory 40.

Rakiety
piłki, buciki tennisowe „Dunlop", Slazenger. Długa 25. (10278

Kapelusze
damskie, torebki, najtaniej poleca Jankowska, Poznańska 4. (10294

Najtaniej
kapelusze damskie poleca Rubin, Dworcowa 30. Przeróbki 1,50. (5622

Łubin (5620
saradelę poleca Janeczek, Hermana Frankego 17.

SPRZEDAŻE

Dom
handlowy z 2 mieszkaniami położ. przy ruchliwej ulicy w Starogardzie skład wolny sprzedamy zaraz lub później Cena 25.000,— zł. Wpłata połowę. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (10297

Kolonjalkę
zaprowadzoną, z powodu wyjazdu natychmiast korzystnie sprzedam, Adres Dziennik. (10301

Place
budowlane na sprzedaż. Czerska 8. (5626

Opel
Limuzyna 6 cyl. 4 osob. i nowy odkurzacz tanio na sprzedaż. Zduny 8, m. 3. (5615

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Kobieta pod kontrolą" i „Tajemnica białego piekła".
APOLLO: „Wielkie wydarzenie".
BAŁTYK: „Jarmark miłości" i „Fanfary miłości".
KRISTAL: „Władczyni Libanu", premjera.
MARYSIENKA: „Viva Villa" i „Walka o prawdę".
REWJA: „Halka", opera. Na scenie występy nowego zespołu artystów warszawskich.

Dom
z restauracją sprzedam, wpłata 25 000. Wiadomość Cieszkowskiego 6, II prawo. (5613

Sypialkę
prawie nową sprzedam. Zduny 11/1. (5608

Dębowy
stół okrągły, 6 krzeseł tanio. Garbary 17, podwórze. (10291

Ławkę
stolarską sprzedam tanio. Nakielska 15. (10293

Generator (10233
na prąd stały (Dynamo) 4,6 kw. z przynal., dobrze utrzymany na sprzedaż. Of. pod „Pe-De-De" Dz. Bydg.

Tanio
sprzedam ładną sypialkę, jadalkę, garnitur klubowy na włosiu, stół okrągły, biurko, tapczan, fotele, kanapę. Dworcowa 84/1. (5618

Maszyna (10287
do szycia gabinetowa tanio. Poznańska 7, portjer.

Rower
damski nowy. Szubińska nr. 37. (10296

Rower (10295
męski nowy. Szubińska 37.

Lekarski
stół operacyjny, siodło damskie, młynek do bułek tanio. Wełniany Rynek 10/1. (10286

Jadalkę
sypialkę dębową, salonik mahoniowy, witrynka mahoniowa i różne meble tanio. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (10314

Sypialka
na sprzedaż tanio. Długosza 14, stolarnia. (10310

Samochód
kryty Studebacker, motocykl Rudge Ulster tanio sprzedam. Buda, Dworcowa 50, „Atlantic". (10311

Maszyna
pisania 45,—, odważniki centnarowe, bieliźniarka. Adres Dziennik. (5625

Słomę (5623
żytnią sprzedaję, szczapy sosnowe — również franko Bydgoszcz. Majątek Rudy, poczta Solec Kujawski.

Maszyna
mało szyta tanio. Pomorska 28—7. (5617

KUPNA

Kupię
wannę kąpielową. Oferty pod „Używana". (5607

Lokomobilę
18⁰—200 P. S. poszukuje się. Oferty z bliższem zapodaniem i ceną uprasza się pod „R. L." (10283

Kupię
gospodarstwo najchętniej prywatne, może być mniejsze warunek dobra ziemia, kościół, szkoła, wpłacę 7.000 zł. zgłoszenia, Gunia Stanisław, Kcynia pow. Szubin. (10273

POSADY WOLNE

Kapelusznik
fachowiec kapeluszy damskich poszukiwany zaraz. Piśmienne oferty z odpisami świadectw oraz kwalifikacyj kierować do Pomorskiej Fabryki Kapeluszy, Grudziądz. (10267

Ekspedjentka 5603
do składu bławatów potrzebna. Zgłoszenia w firmie, L. Ujma Gdańska 5, w godzinach od, 8 do 10.

Domokrążna
młodsza potrzebna. Plac Poznański 7. (10276

Malarz (5610
na szyldy szklanne, może się zgłosić. Zduny 11.—1

Kelnerka (5609
do obsługi gości potrzebna. Więcbork ul. Stara-Dworcowa 15, I piętro.

Potrzebna
panienka. piekarnia - cukiernia. Długa 11. (10290

Potrzebna
wypomóżka do składu rzeźnickiego. Stary Rynek 27. (10292

10090) Za gotówkę i na raty kupisz najlepiej aparat fotograficzny w firmie
„FOTO-KAMERA"
Bydgoszcz, Dworcowa 7, właśc. Cz. Powałowski.

Cukiernik
młodszy potrzebny na czas sezonu od 15 czerwca. Warunki podać. W. Mrozik, Jurata powiat Morski. (10197

Aptekarz (5614
potrzebny zaraz. Zgłoszenia filja „Aptekarz".

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Swiętojańska 4. (5589

Fryzjer (5619
potrzebny. Gdańska 110.

Fryzjer (10302
potrzebny. Kujawska 47.

Pomocnik
fryzjerski z utrzymaniem Pierackiego 42. (10313

Ekspedjentka
do rzeźnictwa zaraz potrzebna. Fr. Lipiński, nast. J. Rucki, Toruń, Chełmińska 5. (10300

Ekspedjentki
dzielnej poszukuje zaraz lub 15 czerwca za odpowiedniem wynagrodzeniem Rzeźnictwo O. Reimer, Prosta 3, Toruń. 10299

Panienki
zgrabne do restauracji potrzebne. Hermana Frankego 17. (5621

Gospodyni-kucharka
tylko siła fachowa, która już samodzielnie kuchnię restauracyjną prowadziła potrzebna zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw ewent. dołączeniem fotografji i podaniem wynagrodzenia. Hotel Prusiński, Wejherowo (Pomorze). (10279

Dziewczyna
uczciwa gotowaniem, wszelkich prac, praniem zaraz potrzebna. Swiadectwa, pensje, Fitzermanowa, Solec Kujawski. (5605

Potrzebna
służąca od 16 czerwca. Zgłoszenia w święta, Wichrowska, Lubelska 11. 12074

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka
wychowawczyni przyjmie posadę na wsi za małą dopłatą. Oferty pod „Wychowanie" filja. (5606

Aplikantka
adwokacka, dyplom celujący, 16 miesięcy praktyki w renumowanej Kancelarji w Poznaniu, pierwszorzędna stenografistka, wybitne referencje, poszukuje płatnej posady. Zgłoszenia „Par" Poznań, pod „Nr. 54,498". (10298

Bufetowa
z kilkoletnią praktyką bardzo dobre świadectwa, szuka posady. Złoszenia Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew. (10307

Ekspedjentka
starsza szuka posady w piekarni-cukierni. Zgłoszenia, Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew. 10306

Młody
dzielny kupiec, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany na terenie całego Pomorza, poszukuje zastępstwa firm na artykuły obojętnej branży. Na żądanie może złożyć gwarancję. Oferty L. Kawka, Skarszewy (Pomorze). (10271

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią front. Sniadeckich 13/1.

2 i 3 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

4 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

6 pokojowe:
z kuchnią zaraz. Dworcowa 41.

Lokale
przem. Jagiellońska 7/5.

Skład
Śniadeckich 42.

3 pokojowe
od 1 lipca. Paderewskiego 14. (10265

Mieszkanie
Nowy Rynek 6, 3—4 pokoje, łazienka od 15. 7. do wynajęcia. (5612

Wynajmę
2 pokoje frontowe próżne zaraz. Kordeckiego 24, gospodarz. (9900

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
(osobne wejście) w okolicy, gdzie stały prąd, poszukuję zaraz. Zgłoszenia pod „Słoneczny 26". (10222

Pokoju
ładnego, słonecznego, niekrępującego poszukuję. Oferty filja „Referendarz". (10288

DZIERŻAWY

Składnica (5611
4 wielkie izby do wynajęcia. Nowy Rynek 6.

Piekarnię
w dzierżawę oddam przejściowo, piec patentowy. Orla 12, gospodarz. (10275

Ubikacje
na warsztat, lub składnicę. Dworcowa 36/2. (5604

Mleczarnia
w kościelnej wiosce na korzystnych warunkach jest zaraz do wydzierżawienia. Szynwałd powiat Grudziądz. (10239

Skład (10244
do wynajęcia, zaraz. Wiadomość: Wełn. Rynek 8, Skład obuwia, Bobowski.

Parcele (6140
przy Sokolej i Ujejskiego, m² 90 gr. Wiadomości Chołoniewskiego 43a.

Piekarnię
w pełnym biegu wydzierżawię. Adr. wskaże Dziennik Bydgoski. (10281

Skład
6×9 m. z urządzeniem, 2 duże okna wystawowe, blisko Rynku, nadający się do do każdego interesu, od 1. 7. 1935 na dobrych warunkach do wydzierżawienia. A. Radomski, Nowemiasto n/Drwęcą. (10305

Wydzierżawiam
kwaszarnię kapusty i ogórków na bardzo korzystnych warunkach łącznie z maszynami. Omówienie warunków na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Jan Gierlak, Chełmno, ul. Toruńskie Przedmiescie nr. 2. (10308

Wydzierżawię
sprzedam jednopiętrowy dom. Fordon, Targowisko 3, Zieliński. (5563

POŻYCZKI

Urzędnik
państwowy poszukuje pożyczki zł 400 na przeciąg 1 roku. Łaskawe oferty pod „E. 400". (10210

MATRYMONJALNE

Która (10280
z inteligentnych zamożnych pań, do lat 35, poda biednemu emerytowanemu urzędnikowi rękę. Zgłoszenia Dziennik, pod „Samotny 35". (10280

Największy
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo" Poznań, Św. Marciń 68. Prospekty darmo. (10309

DOBROCZYNNOŚĆ.



— Proszę pani, przyszedł żebrak...
— Daj mu kawałek chleba z masłem.
— On mówi, że znajdował się kiedyś w lepszych warunkach.
— To dodaj mu jeszcze papierową serwetkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.